PROBLEMY BOKSERSKIE → str. 5

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 20 Warszawa, poniedziałek 12 marca 1951 r. Rok VI

Memoriał Czecha rozpoczął się zwycięstwem Kuli

ŚWIETNY FINISZ NASZYCH HOKEISTÓW PODOBAŁ SIĘ PUBLICZNOŚCI RADZIECKIEJ

Procel sięga po rekord Bocheńskiego

Śląsk zdobył Puchar Miast

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK TELEFONUJE:

BYTOM, 11.3. (tel. wł). Największa, oprócz mistrzostw Polski, impreza pływacka Puchar Miast zakończyła się zdecydowanym sukcesem pływaków Śląska 180 pkt. przed Poznaniem 138 pkt., i Łodzią 120 pkt. Śląsk po roku wytrwałej pracy, jego trenerów, działaczy i zawodników ponownie udokumentował, że jest najsilniejszym okręgiem w kraju.

Drużyna Poznania, która już od 2 rundy Pucharu zaczęła finiszować, polepszając coraz bardziej swoje wyniki, zwyciężyła Łódź, zeszłorocznego zwycięzcę tej imprezy. Łodzianie osłabieni wyemigrowaniem 5 zawodników, nie stanowili tak groźnego zespołu jak przed rokiem.

Wyniki w pływalni bytomskiej nie stały na spodziewanym poziomie. Zawodnicy są przemęczeni długotrwałą imprezą, poza tym oszczędzali swe siły na mistrzostwa Polski, które odbędą się za tydzień w pływalni AWF. Nie bez znaczenia była również niewymiarowość 33-metrowego basenu, gdyż większość zawodników startuje na pływalniach 25-metrowych.

PROCEL 100 M — 1:01,2

Najlepszy wynik dnia, a jednocześ nie pierwszy czas po wojnie osiągnął Procel na 100 m dow. — 1:01,2. Procel po 2-tygodniowym pobycie w Zakopanem, dokąd wysłał go macierzysty klub — Gwardia, nabrał kondycji, która pozwala przypuszczać, że w nadchodzącą niedzielę płynąc przy silniejszej konkurencji pobije długoletni rekord Bocheńskiego na tym dystansie.

Drugi wynik dnia był dziełem Boniecklego, który startując na 100 m grzb. uzyskał 1:13,0. A więc zaledwie o sekundę gorzej od jego rekordu w tej konkurencji.

Najwięcej emocji dostarczył licznie zgromadzonej publiczności wyścig mężczyzn na 200 m klas. Dopiero po ostatnim nawrocie Dobrowolski zdecydowanie oderwał się od płynącego za nim jak cień Kukloka. Inna sprawa, że Dobrowolski czuł jeszcze w kościach ranny mecz waterpolowy z Poznaniem.

WYRÓWNANA KLASA DECYDUJE

Śląsk swe zwycięskie punkty zawdzięcza wyrównanej stawce zawodników, którzy grają pierwsze skrzypce w koncercie krajowym. Dzikówna, Gryszczykówna, Gremlowski i Procel stosunkowo lekko wygrywali swoje konkurencje. W dalszym ciągu piętą achillesową reprezentacji Śląska są konkurencje klasyczne kobiet.

Poznań, który oba spotkania eliminacyjne z Łodzią przegrał, tym razem wziął pełny rewanż. Maleńka i ambitna Przyborowiczówna, wracająca do formy Żurkówna, poprawiające stale swe wyniki Malicka z Bresińską, są trzonem zespołu, który przyniósł Poznaniowi najwięcej punktów.

Wśród mężczyzn najwięcej słów pochwały należy się Goetzowi, który w tym spotkaniu rzucił na szalę oprócz umiejętności dużą ambicję. Ambicja Goetza pozwoliła sztafecie męskiej 4 × 200 m dow. wygrać tę konkurencję z pływakami Łodzi. To właśnie konkurencja decydująco wpłynęła na zdobycie drugiego miejsca. Taedling, Jachnik i Lutomski, również walcząc ambitnie przyczynili się do tego sukcesu.

ŁÓDŹ OSŁABIONA

Łodzianie przyjechali do Bytomia z niewesołymi minami, gdyż w drużynie tej po wyjeździe Nikodemskiego i Jaworskiego zabrakło Jery i Kowalskiej,

DALSZY CIĄG NA STR. 2

Szwajcaria szykuje się do meczu z Polską

GENEWA, 11.3. (tel. wł). Możliwość spotkania Szwajcaria — Polska w drugiej rundzie tenisowych rozgrywek o Puchar Davisa ożywiło przygotowania zawodników szwajcarskich. Doceniając wartość graczy polskich, Szwajcarzy zdają sobie sprawę, że walka będzie ciężka, choć na ogół przewidują swe zwycięstwo.

Z graczy, którzy brani są pod uwagę, mówi się przede wszystkim o oparciu drużyny na rutynowanych zawodnikach starszych i mistrzu z roku 1950 — Jost Stpitzerze w singlu i Buserze jako jego partnerze w deblu. Z młodszych rakiet wysuwani są na czoło: utalentowany, ale nierówny Grange, Albrecht i Balestre.

Balestre, to młody i zdaje się najlepiej zapowiadający się zawodnik szwajcarski. W roku ub. zwyciężył on w mistrzostwach Albrechta, ulegając w finale Stpitzerowi. Na dalszych miejscach typowani są Paul Blondel z Lozanny i Rothilsgeber z Lugano. Należy przypuszczać, że spośród tych graczy ustalony zostanie skład drużyny szwajcarskiej przeciwko Polsce.

Dla pewnego porównania z polskimi graczami, można przypomnieć, że w spotkaniu davisowym z Węgrami w roku 1950 nie brali udziału najlepsi zawodnicy szwajcarscy: Stpitzer, Grange i Balestre, toteż Asboth i Stolpa wygrali wówczas względnie łatwo, zwyciężając Albrechta i Huondra.

Bokser Grabowski rwie oburącz 96 kg

GDAŃSK, 11.3. (Tel. wł.) — Wielką niespodziankę sprawili ciężkoatleci niedawno stworzonej sekcji Floty, którzy zaprezentowali się miejscowej opinii sportowej w meczu propagandowym z gdańską Stalą.

Miłośnicy podnoszenia ciężarów przybyli na salę Stoczni Gdańskiej, byli świadkami pobicia rekordu Polski w rwaniu oburącz przez znanego boksera wagi ciężkiej — Grabowskiego, który uzyskał wynik 96 kg.

Grabowski trenuje ciężkoatletykę dopiero od 2 miesięcy i wykazuje w tej dyscyplinie duże uzdolnienie. W tym samym spotkaniu uzyskał on w trójboju olimpijskim 300 kg, co jest wynikiem b. dobrym. Reprezentant Floty podejmie w najbliższych dniach próbę bicia rekordu Polski w tej konkurencji. Wynik w rwaniu oburącz nie może być uznany ze względu na brak kompletu sędziowskiego.


Jan Kula

Przegrywamy ze Skrzydłami 1:8

MOSKWA, 11.3. (tel. wł.). Polscy hokeiści grają lepiej — stwierdzili jednogłośnie radzieccy trenerzy, pilnie obserwujący zarówno mecze, jak i treningi naszych hokeistów.

Troskliwość radzieckiego sportu przejawia się nie tylko stworzeniem idealnych warunków treningu, ale i zainteresowaniem przez wszystkich moskiewskich fachowców i prasę. Wszyscy tu starają się nam pomóc w uzyskaniu jak najlepszej kondycji. Nie szczędzą rad na specjalnych konferencjach, organizowanych po każdym meczu.

Spotkanie z CSR oceniono jako ciekawe. Prasa radziecka pochwaliła dobrą postawę hokeistów polskich, nasz finisz w ostatnich tercjach.

— Jesteście utalentowanymi hokeistami, ale wykres waszej gry nie jest równomierny. Musicie pracować nad ciągłą dobrą formą, którą gwarantuje nowoczesny trening — powiedział Tarasow.

BRAWO PALUS!

Publiczność licznie przychodząca na wszystkie mecze Polaków, nie szczędzi oklasków, gdy tylko nadarza się okazja. Palus, który przedarł się przez całe lodowisko, uzyskując na meczu ze „Skrzydłami Sowietów" honorową bramkę był nagrodzony oklaskami 10.000 widzów.

MOSKWA, 11.3. (tel. wł.). Drugi mecz rozegrali polscy hokeiści w ub. czwartek z zespołem „Skrzydła Sowietów", przegrywając 1:8 (0:4, 0:2, 1:2). Jak i w poprzednim meczu, zawodnicy polscy spotkali się z serdecznym przyjęciem 30 tys. widzów.

Nasi hokeiści wypadli lepiej niż w pierwszym spotkaniu. Tylko w pierwszej tercji zawodnicy radzieccy przeważali wyraźnie. W drugiej Polacy atakują, niestety bez powodzenia. Niezdecydowanie pod bramką nie pozwala im zdobyć punktu.

W trzeciej tercji Polacy są już równorzędnymi przeciwnikami i wtedy właśnie pada jedyna bramka ze strzału Palusa. Sędziowali Morganow i Archipow.

Pierwsze niedzielne ligowe garnitury na stronie 2

Z Czechosłowacją 6:10

MOSKWA, 10. 3. (Tel. wł.)

Na stadionie Dynamo został rozegrany mecz pomiędzy przebywającymi w ZSRR hokeistami Czechosłowacji, a drużyną polską. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zespołu CSR 10:6 (4:1, 2:2, 4:3).

Przeciwnicy nasi w pierwszej tercji wyraźnie przeważali. Wykorzystali oni świetnie moment zaskoczenia i zanim drużyna polska zdążyła się skoncentrować, krążek znalazł już cztery razy drogę do bramki Przeździeckiego.

DOCHODZIMY DO SIEBIE

Spotkanie sobotnie miało bardzo ciekawy przebieg. Pierwsze minuty upływają pod znakiem wyraźnej przewagi Czechosłowaków, którzy już w 6 minucie prowadzą 2:0, ze strzałów Harouzda. W 15 min., wynik brzmi już 4:0, szczęśliwymi strzelcami byli Harouzd i Bubnik II. Pod koniec tercji, gdy tempo nieco osłabło Polacy dochodzą do siebie, a ładna kombinacja krynickiego ataku — Jeżak, Lewacki i Csorich przynosi naszym barwom pierwszy punkt ze strzału Csoricha.

Druga tercja przynosi już zupełnie inny obraz gry. Hokeiści nasi coraz częściej znajdują drogę na pole podbramkowe przeciwnika i w 3 min., znów w wyniku kombinacji kryniczan, Lewacki zdobywa drugą bramkę.

Publiczność na trybunach bardzo żywo reaguje na grę. Przy ciągłym jej dopingu Polacy stale atakują, jednak mimo murowanych pozycji Maselko i Świcarz cztery razy marnują okazję do polepszenia wyniku. Przeciwnicy jednak nie próżnują. Z niespodziewanych wypadów zdobywają przez Harouzda w 8 i 13 min. dalsze dwie bramki. Atak krynicki znowu stara się odrobić punkty, ale tylko jeden strzał Lewackiego znalazł drogę do bramki.

PRZEBÓJ PALUSA

Trzecia tercja rozpoczęła się od żywiołowego ataku Polaków. Już w 2 minucie po pięknym przeboju Palus zdobywa czwartą bramkę. 7 i 8 min. przynosi jednak znów ataki Czechosłowaków, uwieńczone sukcesem. Zdobywcami bramek byli Bubnik II i Gorsky. Następne minuty przynoszą zryw ataku krynickiego. Csorich zdobywa piątą bramkę, a Antuszewicz, przeszedłszy do ataku — szóstą. W ostatnich minutach Czechosłowacy finiszują i przez Bubnika II i Gorsky'ego ustalają wynik meczu.

W drużynie polskiej najlepiej grali: atak krynicki, oraz Chodakowski i Palus. Z CSR: Harouzd, Bubnik I i II.

Sędziowali: Morganow i Archipow.

7 rekordów okręgowych w pływalni Gdyni

GDYNIA, 11.3. (tel. wł.). Na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni rozegrane zostało towarzyskie spotkanie pływackie pomiędzy Kolejarzem Gdańsk a Spójnią Grudziądz. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Kolejarza 112:56.

Pływacy gdańscy pobili 4 rekordy okręgu, a pływacy Grudziądza 3 rekordy. A mianowicie na 100 m klas. kobiet Banasiówna (Kol.) 1:38,6, 100 m grzbiet. mężczyzn Marchlewski (Kol.) 1:16,2, 4 × 100 m klas. mężczyzn Kolejarz 5:43,0 oraz Spójnia Grudziądz 5.53,6. Sztafeta 5 × 40 m dow. mężczyzn Kolejarz 1:58,9, 100 m mot. mężczyzn Wiśniewski (Grudz.) 1:21,2, oraz 200 m klas. mężczyzn Wiśniewski (Grudz.) 3:01,3.

Moskwa - CSR 5:2

W piątek hokeiści Moskwy wygrali na stadionie Dynamo z reprezentacją Czechosłowacji 5:2 (2:1 3:0 0:1). Mecz odbywał się w bardzo szybkim tempie i obfitował w liczne, groźne strzały, likwidowane przez dobrze usposobionych bramkarzy.

CSR mistrzem świata

Andreadis wicemistrzem

WIEDEŃ, 11. 3. (Tel. wł.) Mecz o mistrzostwo świata między CSR i Węgrami zakończył się wynikiem 5:4 na korzyść Czechosłowacji.
Gra była wyjątkowo interesująca i stała na bardzo wysokim poziomie.

W finale kobiet Rumunia pokonała z łatwością Austrię 3:1, zdobywając drużynowe mistrzostwo świata.

GRY POJEDYNCZE

W finale mistrzostw indywidualnych kobiet Roseanu (Rumunia) nie oddając w eliminacjach ani jednego spotkania, we wspaniałej formie rozgromiła w finale mistrzynię Węgier Forkas 3:0 (21:9, 21:14, 21:12).

Do finału mężczyzn zakwalifikowali się Andreadis (CSR) po zwycięstwie nad Hagenauer i Leach (Anglia) zwyciężając Terebę. W finale Leach pokonał Andreadisa 16:21, 21:18, 21:18, 21:12. Mecz stał na wysokim poziomie. W I-szym secie inicjatywę miał przez cały czas Andreadis, który jednak od dwu dni chorując na anginę, nie wytrzymał tempa i przegrał kolejno trzy sety, pozostawiając jednak wrażenie gracza lepszego. Sukces Leacha należy również przypisać temu, że stoły, na których rozgrywane są mistrzostwa, sprowadzone są z Londynu, do których Anglicy są przyzwyczajeni.

Do Federacji Międzynarodowej wybrany został przedstawiciel Polski — Górski. Przewodniczącym Federacji został ponownie Montagu (Anglia).

Biegacze ZSRR startują w Paryżu

W rocznicę Komuny Paryskiej wielki bieg L'Humanite

WALKA dwu światów — obozu pokoju z imperialistycznymi podpalaczami potęguje się coraz bardziej. W szeregach walczącej o swe prawa ludzkości nie brak ani jednego uczciwie myślącego sportowca.

Za przykładem kraju zwycięskiego socjalizmu, za przykładem krajów demokracji ludowej, zawodnicy i zawodniczki robotniczych związków sportowych Europy zachodniej manifestują swe uczucia miłości pokoju, nienawiści do wszelkiej agresji.

Gdy we Francji pogłębia się kryzys polityczny, gdy rozlatują się klecone na zlecenie USA gabinety, masy robotnicze szykują się do ich wielkiego święta — do rocznicy powstania Komuny Paryskiej. A francuscy postępowi sportowcy szykują się również w dniu tym — 18 marca — do wielkich biegów na przełaj „L'Humanite".

Bieg Humanite — jakież wspaniałe tradycje robotniczego, walczącego sportu zawarte są w tej nazwie. Pamiętamy maleńkie wzmianeczki w prasie przedwrześniowej, z których wynikało, że w Paryżu startowali radzieccy lekkoatleci... Radzieccy biegacze w Paryżu! Bracia Znamieńscy... Gdy kapitalistyczna Europa szykowała się do olimpiady Adolfa Hitlera w 1936 roku, gdy później omawiała jej „wspaniałą organizację" radzieccy sportowcy - biegacze odwiedzili Paryż — startowali w tym jednym biegu — L'Humanite.

Rokrocznie wielka impreza organu Komunistycznej Partii Francji popularnej „L'Huma" była manifestacją robotniczego sportu francuskiego, jego internacjonalistycznego braterstwa, jego szczerej sympatii do Kraju Rad, była manifestacją siły Partii.

Tegoroczny „Cross de L'Humanite" organizowany jest na gigantyczną skalę, będzie najwspanialszy z dotychczas rozegranych.

Paryż szykuje się do święta Komuny, a dnia tego robotnicze masy całej Francji podziwiać będą również solidarną postawę tysięcy uczestników biegu w walce o pokój i szczęście ludzkości, o solidarność świata pracy.

Udział w „Cross de L'Humanite" zapowiedziało wiele państw. Do Paryża przybędzie 21-osobowa delegacja radziecka, pod kierunkiem wiceprzewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, Wasiliewa. Sportowcy radzieccy startować będą w konkurencji zarówno męskiej, jak i kobiecej.

Liczną reprezentację sygnalizują Węgrzy. W konkurencji mężczyzn ma startować Szilagyi, zwycięzca crossu w 1949 r., Esztergomi i Izsof, którzy w ub. r. uplasowali się na II i III miejscach. Bardzo silna będzie reprezentacja kobieca Węgier, a więc: Köbölkuti, Ficsor, Saspari i Hazucha, które w 1950 r. zajęły kolejno II, IV, VI i VII miejsca.

Czechosłowacja zapowiada start lekkoatletów, Bułgaria udział w konkurencjach męskich i kobiecych, Rumunia i Włochy — w męskich.

Gospodarze spodziewają się wiele, jeżeli chodzi o konkurencję mężczyzn, po Le Noay, który znajduje się w doskonałej formie, dalej po braciach Diamuch, Pommeraye i Leredde, od których oczekują zajęcia czołowych miejsc indywidualnie oraz dobrego miejsca drużynowo. W konkurencji kobiecej drużyna francuska na czele z Mekkab — będzie miała trudne zadanie w walce z doskonałymi biegaczkami radzieckimi i węgierskimi.

W niedzielę 18 bm. lasek Vincennes już od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewać będzie różnojęzycznymi głosami wielu tysięcy lekkoatletów i lekkoatletek. Pierwsi ruszą ze startu na 5.000 m zawodnicy urodzeni przed 1.I.1916. Następnie w odstępach 15—30 minut będą odbywały się biegi dla pięciu kategorii. Po przerwie obiadowej, od godz. 14 startować będą zawodniczki i zawodnicy w pozostałych 10 kategoriach. Bieg seniorów na 10.000 m o godz. 16.30 zakończy tę wspaniałą imprezę.

Organizatorzy spodziewają się w XIV „Cross de L'Humanite" około 5.500 uczestników.

Zawody narciarskie w Rabce

KRAKÓW, 11.3. (Tel. wł.) Sekcja narciarska Ogniwo Rabka wraz ze szkolnym klubem sportowym Jaworzynka zorganizowała w Rabce zawody narciarskie, na których program złożyła się kombinacja alpejska (zjazd i slalom). W biegu zjazdowym zwyciężył Jurczakiewicz (AZS Zak.) przed Ćwierzem (Ogn. Rabka). W slalomie startowało 28 zawodników; zwyciężył Ćwierz przed Jurczakiewiczem.

Stefan Kisieliński sportowiec i działacz

Zmarły mgr Stefan Kisieliński przeszedł przez wszystkie szczeble pracy sportowej. Jako uczeń szkoły podstawowej pod Krakowem zapalił się do piłkarstwa. Ta miłość do piłki nożnej nigdy go nie opuściła. Nie był jednak jednostronnym sportowcem. Z czasem uprawiał inne dziedziny. W ciężkich warunkach materialnych, ten syn robotnika, z zacięciem pracował nad sobą, aby ukończyć studia wychowania fizycznego.

Nie przyszło to łatwo. Najpierw został nauczycielem szkoły powszechnej w prowincjonalnym miasteczku śląskim i wtedy zwrócił na siebie uwagę jako doskonały bramkarz.

We wrześniu 1939 w bitwie pod Częstochową dostał się do niewoli hitlerowskiej. W obozie jenieckim więziony był do końca stycznia 1945 r., ale już w pierwszych dniach lutego widzimy go przy pracy na Śląsku. Organizuje szkolnictwo, uczy w gimnazjum, przystępuje do budowy związków i klubów sportowych, jest pierwszym redaktorem sportowym prasy codziennej w Katowicach, współpracuje z Polskim Radio. Z kolei organizuje Okręgowy Urząd WF w Katowicach, Śląski Klub Narciarski i Śląski Okręg Narciarski. Przy tym wszystkim znajduje jeszcze czas na własną naukę. Podejmuje przerwane przez wojnę studia historyczne nad okresem późnego średniowiecza, do znajomości języka niemieckiego, czeskiego i angielskiego, dorzuca jeszcze opanowanie języka rosyjskiego. Po reorganizacji sportu, zostaje dyrektorem WKKF w Katowicach, a następnie przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu KF. Kilka miesięcy temu zostaje przeniesiony do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w Warszawie na stanowisko sekretarza.

Postać Stefana Kisielińskiego jest najbardziej związana ze sportem robotniczym na Śląsku. Ze sportu tego wyrósł, był jego reprezentantem, instruktorem, trenerem, działaczem, organizatorem i kierownikiem.

Cała organizacja tego sportu spoczywała na jego barkach. Wywiązywał się z niej ku zadowoleniu szerokich mas robotniczych i uznaniu swych władz.

Jego bogate doświadczenie fachowe i organizacyjne, piękny dorobek oraz wyjątkowe kwalifikacje zadecydowały, że powołano go na zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko sekretarza GKKF.

Sport polski stracił w Nim niezwykle wartościowego fachowca, a społeczeństwo obywatela, który był wzorem w pracy.

Galopy ligowców przed niedzielnym startem

W GWARDII KRAKÓW NAJLEPSZY ATAK

WROCŁAW, 11.3 (Tel. wł.). Krakowska Gwardia na zakończenie obozu kondycyjnego rozegrała mecz piłkarski we Wrocławiu z miejscową Gwardią. Zawody zakończyły się zwycięstwem mistrza Polski 7:5 (5:2). Bramki dla gości zdobyli: Jackowski — 1, Cisowski — 2, Szczurek z karnego, Gamaj, Rupa i Gracz po 1. Dla wrocławian: Giertek, Storzęga i Kuś.

Gra toczyła się przez cały czas z przewagą krakowian, którzy mieli najlepszą formację w ataku.

NIEWESOŁE PERSPEKTYWY SZCZECIŃSKIEJ GWARDII

WAŁBRZYCH, 11.3 (Tel. wł.). Szczecińska Gwardia doznała niespodziewanej porażki z miejscowym Górnikiem 0:5 (0:2).

Gra toczyła się przy nieustannej przewadze Górników, którzy po przerwie nie schodzili z pola gwiazdziałów. Wynik byłby jeszcze większy, gdyby nie doskonała gra bramkarza Parzniewskiego i prawego obrońcy Bonaszo.

W Gwardii bardzo słabo grał atak, a zwłaszcza Foryszewski i Opitz. W Górniku natomiast najlepiej grała linia napadu. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ignaczak — 2, Pulkowski — 1, oraz stoły — 2 z karnego. Sędziował Fręckowski.

STAL POZNAŃ W FORMIE

POZNAŃ, 11.3 (Tel. wł.). Ligowy zespół poznańskiej Stali, mimo braku Zielewicza, Wilczaka i Godka zwyciężył w towarzyskim spotkaniu przedstawiciela poznańskiej klasy A — Ogniwo 5:1 (4:1).

ŚLĄSKA SENSACJA: STAL LIPINY — BUDOWLANI CHORZÓW 7:2

KATOWICE, 11.3 (Tel. wł.). Śląscy ligowcy mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych rozegrali dalsze mecze przygotowawcze przed pierwszymi rozgrywkami. Unia Ruch grała w Zabrzu, gdzie zwyciężyła tamtejszego Górnika, beniaminka II ligi, 5:0 (0:0). Bramki dla Ruchu zdobyli: Przecherka i Alszer po 2, Cieślik 1. B. dobrą formą błysnął w tym meczu Bartyla.

Drugi beniaminek II ligi Stal Dąbrowa uległ na własnym boisku Ogniwu Bytom 1:4 (1:2). Bramki dla Ogniwa zdobyli: Wiśniewski — 3, Biskupek — 1. Dla Stali: Pankow.

Do największej niespodzianki doszło jednak w Lipinach, gdzie miejscowa Stal zwyciężyła pewnie Budowlanych Chorzów 7:2 (2:1). Ligowcy wystąpili w pełnym składzie.

NA POMORZU

BYDGOSZCZ, 11.3 (Tel. wł.). **Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Piła 10:3 (6:0).** II-ligowy Kolejarz Bydgoszcz rozegrał pierwsze w tym sezonie spotkanie piłkarskie z A-klasowym zespołem okręgu poznańskiego.

SŁUPSK, 11.3 (Tel. wł.). **Gwardia Słupsk — Flota Gdynia 1:3 (0:2).** Po niezłej grze II-ligowcy ulegli zasłużenie. Bramki dla Floty strzelili: Pilarski, Szelapa i Witkowski; dla Gwardii — samobójcze.

ZWOLENNICY OGNIWA KRAKÓW MIELI SMUTNE MINY

KRAKÓW, 11.3 (Tel. wł.). **OWKS — Ogniwo Kraków 2:1 (2:1).** Zwolennicy Ogniwa opuszczali stadion z kwaśnymi minami o jakie przyprawiła ich porażka pupila w meczu z II-ligowym OWKS. Zespół wojskowych zaimponował kondycją.

Obok strzelca obu bramek Dwernickiego w zwycięskiej drużynie wyróżnili się Kalus, Salwicek i Musiał — u pokonanych Gędłek, Glimas oraz grający po przerwie za Rajtara — Różankowski II. Sędziował Pryk. Widzów ok. 4.000.

16 BRAMEK WŁÓKNIARZA KRAKÓW

KRAKÓW, 11.3 (Tel. wł.). **Włókniarz Kraków — Ogniwo Tarnów 16:1 (7:0).** Tak wskazuje wynik, drużyna tarnowska grająca w znacznie odmłodzonym składzie m. in. bez Pirychów, Roików i Sarafińskiego nie stanowiła poważnego przeciwnika dla I-ligowców. Zdobyli oni bez trudu 16 bramek, a ich strzelcami byli: Browarski — 4, Stachowicz i Nowak po 3, Bożek — 2, Glajcar, Macała, Lesiewicz i Bieniek po 1. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Kremski II. Sędziował Drabikowski.

KOLEJARZOM WARSZAWSKIM BRAK KONDYCJI

Kolejarz W-wa — Kolejarz Łódź 5:8 (1:5). Bramki zdobyli: Łącz — 2, Wesołowski, Łabęda i Kobylański po 1.

Drużyna stołeczna nie posiada jeszcze dostatecznej kondycji. Nowy nabytek, Kobylański na pozycji prawoskrzydłowego grał krótko i prócz strzelenia bramki niczym specjalnie nie zaimponował.

PIŁKARZE CWKS MAJĄ KONDYCJĘ

CWKS W-wa — Spójnia W-wa 4:3 (1:1). Zwycięstwo drużyny I-ligowej w pełni zasłużone. Zawodnicy wojskowych posiadają już kondycję, wystarczającą na więcej, niż sie od początkowego gwizdka utrzymało 90 minut.

CWKS na tle twardego przeciwnika jakim jest II-ligowa Spójnia wypadł b. dobrze i nie miał słabych punktów.

Do pełnego składu, jakim dysponują wojskowi zabrakło w niedzielę Serafina i Orłowskiego.

Bramki zdobyli: Górski — 2, Janeczek — 2 (wolny i karny), Sąsiadek (karny) i Wojciechowski dla CWKS oraz Wolniak i Cybulski dla Spójni. Sędziował słabo Majorek.

W jakich składach wystąpią ligowcy

Drużyny ligowe ujawniły w niedzielnych spotkaniach treningowych swoje składy.

I LIGA

Gwardia Kraków: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Wapiennik, Szczurek, Legutko, Cisowski, Gracz, Jackowski, Gamaj, Mordarski. Rezerwa: Majchrowski, Rupa.

CWKS Warszawa: Stefaniszyn, Polaczek, Polak, Oprych, Zieliński, Szczepański, Olejnik, Górski, Janeczek, Wojciechowski, Sąsiadek. Rezerwa: Sopotek, Serafin, Orłowski.

Kolejarz Warszawa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Wolszo, Pruski, Szczawiński, Łabęda, Popiołek, Koczewski, Szularz, Wesołowski. Rezerwa: Brzozowski, Kobylański.

Unia Chorzów: Wyrobek, (Deptoła), Bomba, Glebur, Suszczyk, Bartyla, Jacek, Pol, Przecherka, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Budowlani Chorzów: Janik, (Sołtyszek), Karmański, Janduda, Gajdzik, Wieczorek, Grzywocz, Glanc, Pacwa, Sulik, Spodzieja, Barański.

Włókniarz Kraków: Jakubik, Jodłowski, Piękulski, Koliciński, (Górecki), Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, (Stachowicz), Nowak, Bożek, Glajcar, (Macała).

Ogniwo Kraków: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur, Kuczyński, (Pawłowski), Rajtar, (Różankowski II), Babula, Radoń, Kolasa.

II LIGA

Spójnia Warszawa: Caliński, Roslak, Ohólski, Świerczyński, Kociołek, Pępkowski, Wierzchucki, Borowiecki, Jezierski, Woźnick, Cybulski, Rezerwa: Mierzwiński, Weber, Pawlak, Iwanicki.

Ogniwo Tarnów: Dwurażny, Brzuchacz, Dryga, Marek, Sewer, Kremski I, Szubert, Kremski II, Chęciński, Burda, Nowak.

OWKS Kraków: Hejduk, Mastek, Działach, Feluś, Musiał, Kalus, Dwernicki, Rychlik, Krajewski, Salwicek, Kucharski, (Lech).

350 skoków w Zakopanem w pierwszym dniu Memoriału B. Czecha

ZAKOPANE, 11.3. (Tel. wł.) — Walka o tytuł najwszechstronniejszego narciarza, w której wzięło udział 85 zawodników (w r. ub. — 20) rozpoczęła się konkursem skoków.

Kogóż tam nie było na małej Krokwi! Startowali naturalnie główni aktorzy zeszłorocznej batalii: Dziedzic i Krzeptowski. Skakali i zdobywcy czołowych miejsc w roku ub.: Kula (3), Kwapień (4), Tajner (6), Węgrzynkiewicz (7), Raszka (8), Fros (9) i Bolesław Krzeptowski (10).

Prócz nich czwórmecz rozpoczęła cała falanga zawodników, którzy przeważnie po raz pierwszy próbują swoich sił w memoriale. Wielu zawodników stawiało dosłownie „pierwsze skoki" na skoczni.

W niesamowitych pozycjach skaczą zjazdowcy AZS Mieranowski i Dobrzański, są to ich pierwsze lub drugie skoki w życiu. Brawa dostaje Bukowski, specjalista biegacz, który „skosił" kilku specjalistów skoczków, naturalnie pośledniejszej klasy.

KRZEPTOWSKI, KULA CZY DZIEDZIC

Główne zainteresowanie skoncentrowało się na problemie czy Krzeptowski i Kula potrafią się odsadzić w punktacji po skokach od Dziedzica.

W pierwszej serii zanotowaliśmy długości następującym zawodnikom: Ciaptak — 40,5, Kula 43,5, Szczepaniak — 35, Bukowski — 35, Krzeptowski — 40,5, Kwapień — 36,5, Hoły — 43, Dziedzic — 37,5, Węgrzynkiewicz — 43, Stańco — 30, Raszka 38, Pankala — 15, Tajner — 42 z podpórką. Dziedzic niewiele więc przegrał w pierwszej serii z Krzeptowskim.

Druga przynosi wydłużenie skoków. Karwacki — 41, Ciaptak — 44, Jan Klimerus — 40, Kula — 46, Kaczmarczyk — 41,5, Krzeptowski — 48, Hoły — 44, Węgrzynkiewicz — 43, Tajner — 44. Poza Kulą i Krzeptowskim wyróżniają się wielkim spokojem lotu i dynamiką wybicia Ciaptak i Hoły, który pięknie wychodzi z progu i wąsko prowadzi narty.

W trzeciej serii wszyscy idą na całego. Można ryzykować, bo liczą się dwa skoki najlepsze. Andrzej Marusarz — 44,5, Ciaptak — 45,5, Świercz — 44, Kula — 47,5, Krzeptowski — 43,5, Raszka — 44,5, Wawro — 42,5, Samek — 43, Tajner — 47, Fros—40.

Wyniki konkursu skoków do czwórmeczu:

1) Kula (CWKS) skoki 47,5 i 46 m. 221,8 pkt., 2) Tajner (Budowlani) 44 i 47 m, 215,3 pkt., 3) Daniel Krzeptowski (CWKS) 43 i 43,5 m, 211,4 pkt., 4) Hoły (Gwardia) 43 i 44 m. 206,9 pkt., 5) Węgrzynkiewicz (Ogniwo) 43 i 43,5 m, 207,0 pkt.

Po konkursie skoków do czwórmeczu skoczkowie specjaliści dali sobie rendez vous na wielkiej skoczni. Tak więc w tę słoneczną niedzielę oddano w Zakopanem około 350 skoków. Skakano na małej i dużej Krokwi od godz. 10 do 15.

Udział, choć poza konkursem, Staszka Marusarza i czołówki z Kulą, Krzeptowskim i Tajnerem urozmaicił monotonię miernych skoków. Na Krokwi zabrakło wicemistrza Polski — Wieczorka ze Szczyrku i Kosaka studiującego w Krakowie.

DAWNO NIE WIDZIANE SKOKI

Staszek Marusarz skakał dwa razy. W obu wypadkach z dłuższego rozbiegu niż inni. Za pierwszym skokiem wylądował na 75,5, za drugim na 77,5 m.

Dynamika i opanowanie promieniowały wprost z każdego ruchu i ułożenia ciała skoczka. Elastyczne wybicie Marusarza, wprost kapitalne przejście do lądowania i samo lądowanie wykonane jakby od niechcenia, powinny wryć się w pamięć młodych zawodników.

Jedynym cieniem jego skoków jest nieznaczne zresztą załamanie w biodrach. Marusarz z roku 1951 i 1950 np. Mistrzostw Polski, to niebo i ziemia. Rok temu na mistrzostwach falował nartami, a w niedzielę spokojny ruch ramion, ani odrobinę nie oddzielał na narty, które w drugim skoku prowadził idealnie wąsko.

Niedzielny konkurs dowiódł, że siłowo zawodnicy nie potrafią odskoczyć od mało stylowych, którzy pod względem odległości depczą im po piętach. Dowodzi to niewątpliwie słabej odbitki u naszej czołówki.

Zwycięstwo Kuli było w pełni zasłużone. Wydaje się, że zawodnik ten naskakał już w tym sezonie tę ilość skoków, która dała mu normalną formę. Przebieg konkursu popsuli skoczkowie, którzy na wielką Krokiew nie powinni mieć jeszcze wstępu.

W pierwszej serii jako pierwszy 60 m przekracza Jędrek Daniel Gąsienica, prowadząc jak na niego narty wyjątkowo wąsko. Taką samą długość osiąga silnie falujący nartami Szuber. Wreszcie Kula choć spóźnia się z wybiciem, oddaje najdłuższy skok w tej serii — 63 m. Krzeptowski i Tajner są tylko o pół metra gorsi.

W drugiej serii skoków z wyższego rozbiegu Andrzej Marusarz ustanowił najdłuższy skok tej serii — 69,5. Jędrek Daniel potyka się na rozbiegu i ma tylko 53 m. Szuber skacze na 63,5 m. Narty Kuli przed lądowaniem rozchodzą się, ale Jasiek stoi pewnie na 68,5 m. Krzeptowski ląduje narta przy narcie na 66 m. Fros ma 65,5. I wreszcie Tajner prowadząc wąziutko narty, osiąga 66,5 m.

Wyniki otwartego konkursu skoków:

1) Kula 63 i 68,5, nota 220 pkt., 2) Tajner 62,5 i 66,5, — 216,5, 3) Daniel Krzeptowski 62,5 i 66, — 214,5, 4) Fros (RZS) 61 i 65,5, — 202, 5) Marusarz Andrzej (Kolejarz) 60 i 69 m — 298,5.

J. R. Sznako

Półfinały drużynowych mistrzostw Polski klasy A w tenisie stołowym

POZNAŃ, 11.3. (tel. wł.). Półfinał mistrzostw A klasy w tenisie stołowym w grupie poznańskiej zakończył się po 2-dniowej batalii zasłużonym zwycięstwem łódzkiej Spójni.

Wyniki poszczególnych gier były następujące: Budowlani — Unia 5:0, Ogniwo — Gwardia 5:2, Gwardia — Spójnia 0:5, Budowlani — Ogniwo 1:5, Spójnia — Unia 5:1, Gwardia — Budowlani 5:3, Unia — Ogniwo 1:5, Spójnia — Ogniwo 5:0, Spójnia — Gwardia 0:5, Budowlani — Spójnia 4:5.

TABELA

1)	Spójnia Łódź	4	4	20: 5
2)	Ogniwo Częst.	4	3	15: 9
3)	Gwardia Jel. Góra	4	2	12:13
4)	Budowlani Pozn.	4	1	13:15
5)	Unia Szczecin	4	0	2:20

SPÓJNIA W-WA ZWYCIĘŻYŁA BEZ STRATY PUNKTU

WARSZAWA. Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski klasy A w tenisie stołowym, rozegrane między AZS Lublin, Ogniwem Kielce, Włókniarzem Radom, Spójnią Białystok i Spójnią W-wa, przyniosły zwycięstwo drużynie gospodarzy.

Spójnia W-wa, która wystąpiła w składzie: Zawisza, Dembowski, Rogowicz i Pazur, nie oddała w mistrzostwach ani jednego punktu.

Wyniki: Włókniarz Radom — Spójnia Białystok 5:4, AZS Lublin — Ogniwo Kielce 5:0, Spójnia W-wa — Spójnia Białystok 5:0, AZS Lublin — Włókniarz Radom 5:3, Spójnia Białystok — Ogniwo Kielce 1:5, Spójnia W-wa — AZS Lublin 5:0, Ogniwo Kielce — Włókniarz Radom 5:2, Spójnia W-wa — Ogniwo Kielce 5:0, AZS Lublin — Spójnia Białystok 5:0, Spójnia W-wa — Włókniarz Radom 5:0.

TABELA

1.	Spójnia W-wa	4	4:0	20: 0
2.	AZS Lublin	4	3:1	15: 8
3.	Ogniwo Kielce	4	2:2	10:13
4.	Włókniarz Radom	4	1:3	10:19
5.	Spójnia Białystok	4	0:4	5:20

W BYDGOSZCZY ZWYCIĘŻYŁO OGNIWO OLSZTYN

Po dwudniowych walkach zwyciężyło Ogniwo Olsztyn, przed Gwardią Bydgoszcz.

Wyniki: Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Szczecin 5:1, Ogniwo Olsztyn — Stal Gd. 5:4, Stal Gd. — Kolejarz Szcz. 5:1, Ogniwo Olsztyn — Gwardia Bydg. 5:1, Ogniwo Olsztyn — Kolejarz Szcz. 5:3, Gwardia Bydg. — Stal Gdańsk 5:4.

TABELA

1.	Ogniwo Olsztyn	3	3:0	15: 8
2.	Gwardia Bydg.	3	2:1	11:10
3.	Stal Gdańsk	3	1:2	13:11
4.	Kolejarz Szcz.	3	0:3	5:15

GÓRNIK ŚWIĘTOCHŁOWICE NAJLEPSZY W OPOLU

OPOLE, 11.3. (Tel. wł.) — Rozgrywki półfinałowe o drużynowe mistrzostwo Polski klasy A w tenisie stołowym, rozegrane z udziałem mistrzów Śląska, Krakowa, Rzeszowa i Opola zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Górnika Świętochłowice, który wygrał wszystkie swoje spotkania.

Pokazowe spotkania tenisistów stolicy na Wybrzeżu

GDAŃSK, 11.3. (Tel. wł.) — Na krytym korcie w sali Budowlanych we Wrzeszczu tenisiści CWKS Bełdowski, Olejniszyn i junior Radziwonka rozegrali pokazowe spotkania z czołowymi tenisistami Wybrzeża.

Wyniki techniczne: Radziwonka (CWKS), Wellman (Bud. Gd.) 6:3, 2:6, 8:6 Bełdowski (CWKS) — Mrokowski (Bud. Gd.) 2:6, 6:4, 6:0, Olejniszyn (CWKS) — Korneluk (Ogn. Sopot) 6:3, 6:3.

Gra podwójna Olejniszyn, Bełdowski (CWKS) — Korneluk, Mrokowski (Gdańsk) 6:4, 6:1. Spotkanie pokazowe pomiędzy Olejniszynem i Bełdowskim zakończyło się wygraną Bełdowskiego w jednym secie 6:4.

Tenisiści warszawscy wyjechali w godzinach popołudniowych do Wejherowa, gdzie wzięli udział w spotkaniach pokazowych, zorganizowanych z okazji oddania do użytku nowowybudowanej hali Spójni. Z zawodnikami

Bek mistrzem łyżwiarskim Łodzi

ŁÓDŹ, 11. 3. (Tel. wł.). Mistrzostwo okręgu łódzkiego w jeździe szybkiej na lodzie zdobył popularny kolarz torowy — Józef Bek, zajmując pierwsze miejsca w biegach na 1.000 i 5.000 m. Na zawodach pobito dwa rekordy okręgu: 500 m Toboła 52 i 3.000 m Marszał 6:08.

W punktacji zespołowej zwyciężyło Ogniwo przed Włókniarzem i Gwardią.

Poznań-Koszalin 12:8

SŁUPSK, 11. 3. (Tel. wł.) Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie pięściarskie między okręgami poznańskim i koszalińskim rozegrane w niedzielę w Słupsku, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem młodej drużyny Poznania w stosunku 12:8.

Towarzyskie mecze hokeistów

BYDGOSZCZ, 11.3. (tel. wł.). **Gwardia Bydgoszcz — Włókniarz Łódź 1:7 0:3, 1:3, 0:1).** W sobotę w towarzyskim spotkaniu hokejowym Włókniarz Łódź po grze stojącej na przeciętnym poziomie pokonał Gwardię Bydgoszcz 7:1.

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Toruń 5:8 (1:4, 1:2, 3:2). W towarzyskim spotkaniu hokejowym Kolejarz Toruń pokonał Gwardię Bydgoszcz 8:5.

OCZY I USZY świata

MOSKWA. Tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej, zakończone 8 km. w Swierdłowsku, stały pod znakiem sukcesów młodych zawodników. Na liście mistrzów w konkurencjach męskich znalazły się nazwiska młodych łyżwiarzy, którzy do niedawna jeszcze startowali w konkurencji juniorów. W zawodach startowało 184 czołowych łyżwiarzy i łyżwiarek.

Tytuł mistrza ZSRR na rok 1951 zdobył 19-letni Pawłow z Leningradu, uzyskując 194, 956 pkt. Pawłow zajął również pierwsze miejsce w biegu na 5.000 m w bardzo dobrym czasie 8:26,2 min. W pozostałych biegach zwyciężyli: 500 m Smirnow — 42,2 sek., 1.500 m — Gołowczenko 2:20,2 min., 10.000 m — Kraśnikow — 17:39,8 min.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzyni ZSRR zdobyła po raz szósty trzykrotna mistrzyni świata Isakowa przed Żukową.

PRAGA. Do Czechosłowacji przybyli czołowi zapaśnicy radzieccy, którzy rozegrają kilka spotkań w różnych miastach.

Pierwszy występ zawodników radzieckich odbył się w ośrodku przemysłowym Świt, gdzie pokonali oni reprezentację CSR 8:0.

Po występach w CSR zapaśnicy radzieccy wyjadą na Węgry, gdzie 18 bm. odbędzie się mecz Węgry — ZSRR.

PRAGA. W dalszym ciągu zawodów narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji odbył się w Szpindlerowym Młynie slalom mężczyzn i kobiet. Trasa kobieca miała 550 m długości przy różnicy wzniesień 180 m. Ustawionych było na niej 41 bramek.

Pełny sukces w slalomie odniosła akademicka mistrzyni świata Froslova, uzyskując najlepsze czasy dnia w obu przejazdach.

Wyniki: 1) Froslova — 2:27,1, 2) Wagnerova — 2:34,7, 3) Hola — 2:45,0.

MOSKWA. W Tule zakończyły się mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe figurowej. Tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego na rok 1951 zdobyła reprezentantka Moskwy — Nikołajewa. W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął Orłow z Leningradu. W jeździe parami mistrzostwo zdobyli Granatkina i Tołmaczew.

Procel 100 m dow. 1:01,2

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

...karzy przenieśli się do Warszawy. W tej sytuacji cały ciężar obrony zdobytego w ubiegłym roku Pucharu spadł na wątłe siły młodzieży wprawdzie utalentowanej, ale wynikami daleko odbiegającej od wyników czołówki krajowej, jaką reprezentuje Śląsk.

Osamotniony Dobrowolski z Bonieckim czynili wszystko, żeby utrzymać Puchar w rękach Łodzi, jednak ich zwycięstwa nie wpłynęły w decydującym stopniu na wynik ogólny imprezy, gdyż przede wszystkim decydowały wyniki rezerw.

Proniewiczówna pewnie i lekko wygrała swą konkurencję indywidualną, jednak jej duża ambicja, jaką okazała w sztafecie 4 X 100 zmiennym nie wpłynęło na zajęcie pierwszego miejsca. W każdym razie dzięki Proniewiczównie łodzianki uplasowały się na drugim miejscu.

Sobczakówna i Kominska nie miały dnia. Może niewymiarowość pływalni, może nerwowa atmosfera imprezy wpłynęły na to, że osiągnęły one wyniki poniżej swoich możliwości.

Impreza została zorganizowana dobrze, niedopisało tylko badanie zawodników i w ostatniej chwili musiano zwerbować prywatnego lekarza.

Stanisław Pokoła

WYNIKI:

MĘŻCZYŹNI:

100 m dow.: 1. Procel (Śl.) — 1:01,2 (rekord okręgu), 2. Boniecki (Ł) 1:04,0, 3. Zimny (Śl.) 1:04,4

400 m dow.: 1. Gremlowski (Śl.) — 5:07,0, 2. Teeding (Pozn.) — 5:30,8, 3. Jachnik (Pozn.) — 5:36,4.

100 m grzbiet.: 1. Boniecki (Ł.) — 1:13,0, 2. Procel (Śl.) — 1:18,4, 3. Sulomski (Pozn.) — 1:18,8, 4) Sierocki (Ł) — 1:18,8.

200 m klas.: 1. Dobrowolski (Ł) — 2:49,0, 2. Kurnik (P.) — 2:52,0, 3. Goelz (Pozn.) — 2:52,8.

4 x 200 m dow.: 1. Śląsk — 10:04,6 2. Poznań — 10:17,2, 3. Łódź — 10:23,0.

KOBIETY:

100 m dow.: 1. Dzikówna (Śl.) — 1:19,4, 2. Sobczakówna (Ł) — 1:24,0, 3. Kurkówna (Pozn.) — 1:24,6.

400 m dow.: 1. Dzikówna (Śl.) — 6:15,5, 2. Przyborowicz (Pozn.) — 6:23,6, 3. Malicka (P) — 6:52,2.

100 m grzbiet.: 1. Gryszczykówna U. (Śl.) — 1:29,9, 2 Przyborowicz (P) — 1:31,9, 3. Żurkówna (P) — 1:32,5.

200 m klas.: 1. Proniewicz (Ł) — 3:16,4, 2. Brosińska (P) — 3:27,4, 3) Malinowska (Ł) — 3:39,5.

4 X 100 m zmiennym: 1. Poznań — 6:28,8, 2. Łódź — 6:15,0, 3. Śląsk — 6:18,0.

PIŁKA WODNA:

Jedynie tylko waterpoliści Śląska wiedzą co to jest gra w piłkę wodną. Łódź jak i Poznań nie była w stanie nawiązać równorzędnej walki z silnym przeciwnikiem. Jeśli chodzi o poszczególnych zawodników to w Poznaniu najlepszy był Szuberga, w Łodzi Dobrowolski i Boniecki.

Śląsk — Poznań 14:3 (9:2). Bramki dla Śląska: Procel — 4, Gremlowski — 5 i Musiał — 3. Dla Poznania: Szuberga — 2 i Nowak — 1.

Śląsk — Łódź 22:1 (11:0). Bramki dla Śląska zdobyli: Gremlowski — 8, Procel — 9, Zamyr i Musiał po 2, Dutkowiak — 1. Dla pokonanych: Całarciakiewicz — 1.

Poznań — Łódź 3:1 (3:0). Dla zwycięzców bramki strzelili: Szuberga — 2 i Wojciechowski — 1. Dla łodzian — Boniecki.

Okólnik nie musi być okrągły jak piłka...

KONFERENCJA robocza przewodniczących wojewódzkich sekcji piłki nożnej, zwołana w Warszawie przez zarząd sekcji piłkarskiej GKKF, dała ogólny obraz sytuacji w terenie w przeddzień niemal rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo powiatów i klas wojewódzkich.

Zgodnie z przewidywaniami, ilość startujących zespołów w mistrzostwach powiatów zapowiada się rekordowo. W chwili obecnej brak jeszcze dokładnych danych, ale fakt zgłoszenia się do rozgrywek w powiecie rybnickim około 120 zespołów, lub przykład Torunia, gdzie w samym tylko mieście zarejestrowano 60 drużyn, pragnących walczyć o prymat — świadczy o prawdziwym umasowieniu piłki nożnej, możliwym jedynie dzięki jednolitemu kalendarzowi imprez.

Z klasą wojewódzką również nie ma zmartwienia. Jeśli są jakieś kłopoty, to wynikają one ze zbyt wielkich apetytów zespołów lub zrzeszeń, które pchają się niekiedy zupełnie bezkrytycznie do wyższych szeregów.

Tak więc, jeśli chodzi o ilość zawodników i drużyn na boiskach, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Piłka nożna, a z nią kultura fizyczna dotrze do najodleglejszych zakątków kraju.

W przeddzień jednak rozpoczęcia rozgrywek na wszystkich szczeblach, z dość dużą wyrazistością ujawniły się braki w przeprowadzanej obecnie reorganizacji sportu, braki, które wypływają z braku operatywności bądź działaczy, bądź też instancji kierowniczych.

I tak na przykład w województwie koszalińskim nie przeprowadzono reorganizacji OZPN na sekcję przy WKKF, co w efekcie opóźnia poważnie pracę przy uruchomieniu rozgrywek. W Olsztynie WKKF nie przekazuje kierownictwu sekcji wojewódzkiej okólników sekcji centralnej.

★

Z ust wszystkich niemal delegatów padały natomiast skargi na kłopoty finansowe, z jakimi parają się nowopowstałe sekcje. GKKF nie uruchomił do tej pory kredytów, służących do finansowania działalności sekcji centralnych, wojewódzkich i powiatowych, a pieniędzy jakimi dysponowały okręgi w chwili reorganizacji nie można ruszyć, gdyż agendy ich są w likwidacji.

GKKF wydał wprawdzie okólnik do WKKF, aby złożyły zapotrzebowania finansowe dla poszczególnych sekcji, ale nim okólniki te doczekają się realizacji, nastanie już pełna wiosna.

A tymczasem kierownictwa sekcji wojewódzkich skarżą się, że nie dysponują środkami na opłacanie korespondencji, że nie mają pieniędzy na wysyłanie do powiatów instruktorów, którzy by zorganizowali i ustawili we właściwy sposób rozgrywki na tym szczeblu, że odbijanie na powielaczu odbywa się systemem gospodarczym... w zakładach pracy poszczególnych działaczy!

Rozumiemy i doceniamy w pełni zapał i ofiarność działaczy społecznych. Ale przytoczone jednocześnie powyżej fakty świadczą wyraźnie o niewypełnianiu zadań przez aparat etatowy naszego sportu, o opóźnieniach, które wpływają hamująco na wielką robotę upowszechnienia kultury fizycznej.

I dlatego też sprawa uruchomienia kredytów dla sekcji powinna być załatwiona jak najszybciej. *(g)*

Nowe władze sędziów piłkarskich

W niedzielę, 11 bm. odbyło się w Warszawie zebranie, na którym powołano do życia Kolegium Sędziów sekcji piłki nożnej GKKF.

Do władz Kolegium Sędziów weszli: przewodniczący — Glinka, zastępca — płk. Czarnik, sekretarz — Aleksandrowicz, kier. sekcji dyscyplinarnej — Krukowski, kier. sekcji szkolenia — Kmiciński, kier. sekcji administracyjno-gospodarczej — Laskowski, kier. sekcji obsady — Skowroński.

Do komisji likwidacyjnej PKS PZPN weszli Glinka i Kmiciński.

Zobowiązanie Cieślik — Minickiej

SZCZECIN, 11. 3. (Tel. wł.) W odpowiedzi na apel Gościniakówny, zawodniczka Budowlani Szczecin, Cieślik-Minicka zobowiązała się w br. osiągnąć w biegu na 200 m wynik 25,5.

Sportowcy LZS z Sońska
pierwsi podjęli apel Soboty

APEL Stefana Soboty, 28-letniego robotnika transportowego z Nowej Huty nie pozostał bez echa. Sportowcy z LZS Sońsk (pow. ciechanowski) podjęli go pierwsi, zgłaszając swój akces na kurs organizatorów SPO.

LZS w Sońsku, który istnieje przy spółdzielni produkcyjnej i POM, to młody zespół. Do powstania jego przyczynił się w znacznym stopniu przewodniczący Gminnej Rady Sportu Wiejskiego — Mościcki.

W ciągu kilkumiesięcznej działalności sportowcy LZS Sońsk nie poczynili jednak w swej pracy poważniejszych kroków naprzód. Brak jakiejkolwiek pomocy oraz nieodpowiednia praca niektórych członków Rady spowodowały, że rozwój młodego Zespołu Ludowego został nagle zatrzymany.

Ostatnie zebranie zespołu wyłoniło nową Radę, wykazało błędy i wytyczyło linię, po której kroczyć powinien LZS. Drogowskazem pracy LZS jest odznaka SPO.

— Dzięki apelowi Stefana Soboty oraz zrealizowaniu tego apelu przez GKKF, będziemy szkolili organizatorów SPO, nie odrywając ich od pracy zawodowej — powiedział do zebranych przewodn. LZS Kempa.

MIASTO I WIEŚ

W tym dniu na terenie cichej wioski pod Ciechanowem wrzało jak w ulu. Uroczyste zebranie oraz przyjazd ekipy sportowców warszawskich — to niecodzienne wydarzenie dla tutejszych mieszkańców. Sportowcy stolicy swym przyjazdem udowodnili raz jeszcze, jak wielka więź współpracy łączy miasto ze wsią.

Podczas pokazów zapaśniczych, które zademonstrowali miejscowej publiczności zawodnicy Budowlanych — 21-letni traktorzysta i czynny sportowiec Morawski Jerzy, w imieniu swych kolegów odczytał apel do GKKF, który stwierdza, że sportowcy LZS z Sońska idąc śladami sportowców Nowej Huty, zobowiązują się zwiększyć wysiłki i przeszkolić według nowego systemu organizatorów SPO, celem szybszego zrealizowania zadania postawionego przed LZS — Sońsk.

Morawski jest przodownikiem pracy. Od 1948 r. należy do ZMP. Pracując jako traktorzysta wyrabiał 200 proc. normy. Od trzech tygodni jest kierowcą samochodowym.

— O nowym sposobie szkolenia dowiedziałem się z ostatniego numeru „Przeglądu" — mówi nam Morawski. — Dumny jestem, że właśnie sportowcy naszego LZS pierwsi zgłosili swój akces na kurs szkoleniowy organizatorów SPO.

10 ODZNAK — TO MAŁO

Sportowcy LZS Sońsk zobowiązali zdobyć 10 odznak SPO, zwiększyć ilość członków z 36 do 50. 80 proc. członków Zespołu — to traktorzyści i pracownicy warsztatowi POM.

Jesteśmy przekonani, że sończanie i tu przekroczą ustaloną normę, jak przekraczają ją w produkcji.

Zapełniona po brzegi sala gorąco powitała apel sportowców Sońska i hucznymi oklaskami nagrodziła piękny sportowy pokaz zawodników Warszawy.

W Sońsku wystąpili szermierze CWKS z zasłużonym mistrzem sportu kpt. Foktem, Wójcickim, Paligą i Królikowskim. Na macie, rozłożonej w świetlicy Sońska znaleźli się zapaśnicy Budowlanych z Michalskim, Krzesińskim i Stuczkowskim oraz bokserzy z Żurawskim na czele.

Spośród młodzieży wiejskiej wystąpił jeden i próbował swych sił w szermierce na bagnety. Spotkał się z mistrzem Polski — Paligą. Nowego szermierza, Antoniego Bilończyka, ze szkoły rolniczej w Gałczynie podczas walki nieustannie dopingowali mieszkańcy Sońska.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły również walki zapaśnicze i podnoszenie ciężarów. Do wyciskania zgłosiło się wielu ochotników. Najlepszym z nich okazał się traktorzysta Błaszczak, który bez najmniejszego wysiłku podniósł sztangę, o wadze 70 kilogramów.

— LZS, to prawdziwa kopalnia talentów sportowych — powiedział trener atletów Maksymiak — takich jak Błaszczak jest na polskiej wsi wielu. Z nich wyrosną nowe kadry polskiego sportu.

R. Zgórecki

Stal II Poznań zwycięża w Pucharze Polski

KATOWICE, 11.3. (Tel. wł.) W eliminacyjnym spotkaniu o Puchar Polski Stal II Poznań grała w niedzielę w Prudniku z Włókniarzem, zwyciężając 3:2 (1:0). Bramki dla Stali zdobyli: Więcław — 2, Wilerski — 1. Dla Włókniarza Gałecki — 2.

Czy pamiętasz te dni w Zakopanem?

IM więcej myślę o Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń, tym bliższe i milsze wydają mi się te potężne zawody, które postawiły słup milowy na drodze naszej kultury fizycznej.

Pamiętam ciągle szum rozmów na Krupówkach, widzę barwny korowód młodzieży całego kraju, ciągnący bez przerwy w górę i w dół, w mieście i na szlakach, w pokojach biur organizacyjnych, w świetlicach, na starcie, na obradach roboczych, na mecie...

Sztandary powiewają w Poroninie. Narodowe sztandary i proporczyki sportowe po obu stronach pomnika nieśmiertelnego wodza proletariatu — Wielkiego Włodzimierza Iljicza. I wzrok podnosimy na Tatry, gdzie wiodą trasy mistrzostw. Tam, gdzie Chałubiński rozbijał namioty wędrowne, gdzie słuchał niekończących się opowiadań Sabały, przerywanych tylko grą na gęślikach i nową turą w nieznane.

Z Poronina do Zakopanego, jeszcze bliżej gór, zanim wejdziemy w ich otwarte gościnne doliny, na ich strome zbocza i przełęcze.

Maszeruje tam sportowa drużyna. Drużyna z całej Polski w królestwo Marusarzy, Czechów, Gąsieniców, Giewontów, Motyk, Wawrytków, Krzeptowskich, Zajączów, Rojów, Dziedziców.

Maszerujemy na zawody drogą, wskazaną programem mistrzostw, drogą gdzie nieśmiałe ścieżki deptali pierwsi narciarze — turyści, pierwsi tatrzańscy sportowcy.

Kto zwyciężył w tegorocznej osiemnastce? Kto pierwszy użył nart w naszych Tatrach? Stanisław Barabasz, czy dr Tadeusz Smoluchowski?...

Ciągłość, ciągłość walki o kulturę fizyczną. Najpierw zdobywaliśmy Tatry, odkrywaliśmy je. Robiły to jednostki, zwykle dla jednostek. Dziś, zdobyliśmy Tatry dla całego narodu. Szturmem Zrzeszeń Sportowych osiągnięty został przełom. Od pierwszej skoczni w Jaworzynce, zbudowanej w 1920 r., do Krokwi w 1951 r. dzieli nas wieloletnia świetność gwiazd zakopiańskich i triumfalny skok narodu, dziś przeżywany.

Zakopiański Oddział Narciarzy Karłowicza i Zaruskiego z 1907 r. nabrał, po niemal pół wieku, cieplejszych kolorów od światła wybuchu narciarstwa ogólnokrajowego.

Tatrzański sport zimowy wchodzi w okres przełomu.

GDY, otulone troskliwym spojrzeniem tysięcy entuzjastów Tatry Zimowych Mistrzostw, zasypiały co wieczór snem dobrze spracowanego, gdy rano tysiące oczu wypatrywały po niebie „śnieżnych chmur", gdy tysiące nóg maszerowały sprawdzać czy utrzyma się lód na stadionie — byłem coraz spokojniejszy o przyszłość zimowych sportów w Posce, które oddane zostały masom.

E. TROJANOWSKI

30.000 hokeistów w CSR

Zwycięska walka o nowe oblicze młodzieży sportowej Czechosłowacji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Praga, w marcu.

HOKEJ w Czechosłowacji stał się obok piłki nożnej najbardziej umasowioną gałęzią sportu. Wyda się to może dziwne, ale posiada on wielu fanatycznych zwolenników wśród takich ludzi, którzy w życiu swoim nigdy nie byli obecni na żadnym spotkaniu hokejowym. Ten odłam zwolenników hokeja wychowało radio, a właściwie znakomici sprawozdawcy sportowi, którzy potrafili w interesujący i dowcipny sposób odtworzyć radiosłuchaczom każde choćby najnudniejsze spotkanie. Radio stało się więc skutecznym propagatorem tego pięknego i tak bardzo interesującego sportu.

Czechosłowacja jest dziś, poza Związkiem Radzieckim i krajami zamorskimi, największą potęgą hokejową, posiada bowiem największą ilość graczy. W kartotekach Sokoła ma zarejestrowanych 1.200 hokejowych sekcji, w których czynnych jest 30.000 graczy.

12 sztucznych lodowisk — to dalsza liczba, której nie zanotowano na razie w żadnym innym państwie. Czechosłowaków jednak nie zadowala ta liczba; w budowie są dwa dalsze sztuczne lodowiska.

40 LAT HOKEJA

Jakkolwiek w Czechosłowacji uprawia się hokej już od przeszło 40 lat — to jednak dopiero w ostatnich dwóch latach, a właściwie prawdę mówiąc, w końcu ubiegłego roku, stał się on sportem naprawdę ludowym, obejmujący swym zasięgiem najszersze warstwy narodu.

Czechosłowaccy hokeiści to nie tylko ci zarejestrowani, ale także ta 100.000 rzesza chłopców miast i wsi, która zaprawia się w hokeju na ślizgawkach. Ci młodzi chłopcy są już dobrymi graczami pomimo, że wielu z nich popycha na lodzie pudełko od pasty zakrzywionym kijem i jeździ na starych łyżwach, odziedziczonych po siostrze. To nie ma jednak znaczenia, najważniejsze, że grają w hokeja.

DAWNIEJ...

O tych młodych zapaleńcach nie myśleli, oczywiście, dawniejsi, po kupiecku myślący kierownicy hokeja, którzy dbali tylko o to, aby wyhodować drużynę asów. Drużyna ta odnosiła co prawda zwycięstwa na różnych lodowiskach Europy i przywoziła do kraju liczne odznaczenia i puchary, nie reprezentowała ona jednak tysięcy młodych entuzjastów hokeja.

Przez dwadzieścia lat hokej czechosłowacki zagranicą reprezentował jeden tylko klub, jedna drużyna — od czasu do czasu dla formy i fasonu uzupełniana jednym lub dwoma graczami z Pisku, z Prostiejewa, Sparty czy też z Sztwanicy. Hokej czechosłowacki zagranicą reprezentował zawsze zespół LTC Praga.

Kierownikom przedlutowego hokeja nie zależało na tym, aby reprezentacyjna drużyna państwowa rekrutowała się z szerokich mas ludowych, lecz tylko na tym, aby wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy z kas zimowych stadionów. Hokej dla nich, to nie szlachetne współzawodnictwo drużyn sportowych, lecz czysty interes kupiecki.

...I DZIŚ

Po wypadkach lutowych, w odrodzonym Sokole, hokej zajął miejsce odpowiadające nie tylko jego popularności, lecz także jego wielkiemu znaczeniu w wychowaniu fizycznym. Zaliczono go więc do ośmiu głównych dziedzin sportu. Odtąd dwanaście sztucznych lodowisk w służbie szerokich mas ludowych, pomaga w rozwoju hokeja i sportu łyżwiarskiego.

Celem zaś pracy dzisiejszych kierowników hokeja nie są zyski, błyszczące medale i puchary, lecz przyświeca im ten sam cel, który realizuje odrodzony Sokół — wciągnięcie w szeregi organizacji wychowania fizycznego i sportu całej młodzieży i wszystkich ludzi pracy.

Kierownictwo hokeja szczególną troską otacza tę młodzież robotniczą, którą dopiero co pozyskano dla zgiętego kija hokejowego i gumowego krążka. Troska ta uwydatnia się przede wszystkim w zaopatrzeniu w sprzęt hokejowy oraz we właściwym prowadzeniu treningów, w odpowiednio do wieku zorganizowanych sekcjach.

Chcąc sprostać tym zadaniom przygotowuje się odpowiednie kadry instruktorskie o które nie dbały dawniejsze władze hokejowe.

AKCJA WYCHOWAWCZA DAJE WYNIKI

Dzięki tej szeroko zaplanowanej akcji i troskliwej opiece wychowawczej osiągnięto nie tylko wysoki poziom gry, ale także i wysoki poziom moralny drużyn hokejowych.

Najlepszym zaś przeciwstawieniem hokejowej przeszłości są ostatnie wyniki odrodzonego reprezentacyjnego zespołu.

Zespół ten przed kilkoma tygodniami rozegrał pierwsze międzynarodowe spotkanie z Finami. W zespole tym nie znalazło się żadne ze znanych nazwisk — koszulkę z lwem na piersi oraz kij hokejowy i zaszczyt reprezentowania barw narodowych otrzymali po raz pierwszy chłopcy z Pardubic, Budiejowic, Brna, Ostrawy i z Pragi.

I nie to jest ważne, że ich pierwszy wynik nie był lepszy od stosunku bramkowego tych „niepokonanych" sprzed dwóch lat, ale ważny jest nowy duch, jaki objawił się w tej młodej drużynie. Ich skromność, dyscyplina oraz pełna entuzjazmu bojowość i ofiarność. Wykazali oni, że nie zawiedli nadziei w nich pokładanych, a praca włożona w szkolenie nie poszła na marne.

Możemy więc być pewni, że mimo braku w narodowej reprezentacji owych „kapryśnych primadonn" — hokej czechosłowacki reprezentowany przez młodych ludzi fabryk, kopalń i hut, osiągnie na lodowiskach światowych należne mu miejsce.

Wiele zyskają obecnie młodzi hokeiści CSR od swych radzieckich [illegible] sportowcy ZSRR grający w hokeja kanadyjskiego od kilku dopiero lat reprezentują w nim najwyższą klasę światową.

Czesław Sojecki

Uczniowie lekkoatleci na starcie w Szczecinie

SZCZECIN, 11. 3. (Tel. wł.) W Szczecinie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Szkolnych Kół Sportowych przy udziale 18 SKS ze Szczecina oraz SKS przy 11-letniej szkole ogólnokształcącej z Białogardu poza konkursem.

Ogółem wzięło udział 182 chłopców i 117 dziewcząt. Zawody połączone były z próbami na odznak SPO, przy czym 90 procent ubiegających się zdobyło wymagane minima.

Z wyników na uwagę zasługuje bieg na 50 m chłopców, w którym Młynarczyk z Białogardu poza konkursem uzyskał wynik 6 sek, a także skok w dal kobiet, w którym Majewska (Liceum Plastyczne) uzyskała 419 cm..

Rewia młodzieży w Krakowie
na turnieju floretowym

KRAKÓW, 11. 3. (Tel. wł.) Rozegrany w Krakowie ogólnopolski turniej we florecie można śmiało nazwać rewią młodzieży. Młodzież uwieńczyła zwycięstwem swój atak na mistrzowskie pozycje.

W nie notowanej dotychczas ilości startujących: 38 mężczyzn i 28 kobiet znaleźli się reprezentanci Wybrzeża, Szczecina, Częstochowy i wielu miast śląskich, tj. z tych okręgów, które dotychczas nie „liczyły się" w szermierce.

Wśród nazwisk finalistów zdobywców pierwszych miejsc nie znajduje się m. in. takich jak Pagaczewska (Budowlani Kraków), czy Knapikówna (Wrocław), względnie nazwiska młodego 16-letniego Kuszewskiego.

W konkurencji kobiecej pierwsze miejsca w finałach zajęły: 1) Skwarska (Ogn. Warszawa) — 7 zwycięstw, 2) Liskowska (Stal Kat) — 6 zwycięstw, 3) Kwietniewska (Ogn Warszawa) — 5 zwycięstw, 4) Sołtanowa (Bud. Kr) — 4 zwycięstwa, 5) Czajkowska (Bud. Kr) — 3 zwycięstwa, 6) Duczyńska (Unia Sopot) — 2 zwycięstwa, 7) Zamkiewicz (Unia Wybrzeże. 8) Niwicka (Wrocław).

W konkurencjach męskich: 1) Pawłowski (Ogn. Warszawa) — 7 zwycięstw, 2) Piątkowski (Ogn. Warszawa) — 6 zwycięstw, 3) Sobik (Stal Kat) — 5 zwycięstw, 4) Twardokęs (Stal Kat) — 5 zwycięstw, 5) Zabłocki (Bud Kr) — 4 zwycięstwa, 6) Czajkowski (Bud. Kr) — 4 zwycięstwa, 7) Dajwłowski (Kol. Łódź) — 2 zwycięstwa, 8) Przeździecki (Bud. Kr) — 2 zwycięstwa, 9) Krzywiecki (Bud Kr) — 1 zwycięstwo.

Zobowiązanie pływackie Mrozówny

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet czołowa pływaczka polska Mrozówna (Kolejarz Bydgoszcz) zobowiązała się do ustanowienia nowych pływackich rekordów Polski na 100 i 400 m stylem klas.

Mrozówna wezwała również kobiety do zdobywania odznak SPO i BSPO.



Moment z jednego z występów naszych hokeistów w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Agrykola pod znakiem SPO

Wszyscy zawodnicy uzyskali normy

MIĘDZYSZKOLNY Park Sportowy po raz drugi w tym sezonie był widownią skoków narciarskich. Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych Sekcja Narciarska warszawskiej Spójni wespół z AZS — AWF zorganizowała w dawnej Agrykoli konkurs skoków do kombinacji na odznakę SPO.

Pod skocznią zgromadziły się tłumy warszawiaków, którzy zobaczyli piękną sportową imprezę. Walka zakopiańczyków — Tajnera, Gąsienicy Jerzego i Dawidka z czołowymi skoczkami stolicy, była dowodem, jak można połączyć zdawanie norm na SPO z ciekawym widowiskiem, którego zadaniem jest popularyzacja narciarstwa wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa.

— Zakopiańczycy chcą pobić rekord warszawskiej skoczni — takie zdania można było usłyszeć wśród kibiców, którzy już na godzinę przed rozpoczęciem zawodów tłumnie zalegli zbocze najwyższego wzgórza Agrykoli.

— Przypominamy, że w zależności od wieku zawodników, normy skoków na SPO zawarte są w granicach 9—15 metrów — słychać głos spikera, po czym następuje pierwsza kolejka skoków. Zawodnicy jeden po drugim ukazują się na rozbiegu. W konkursie startuje 19 narciarzy.

DLACZEGO TAK MAŁO?

— Małą ilość zawodników należy tłumaczyć tym, że stolica nie posiada jeszcze dostatecznie dużo skoczków. Zresztą do ostatniej chwili nie było wiadomo czy dopiszą warunki atmosferyczne. Przed rozpoczęciem konkursu zgłosiło się jeszcze kilku zawodników, ale nie posiadali oni świadectw lekarskich. Do skoków dopuszczono chłopców, którzy są obznajmieni z techniką latania w powietrzu. Oddanie dobrego skoku na skoczni warszawskiej, sprawia nie mało trudności. Skocznia jest za bardzo elastyczna, odbija przy lądowaniu.

Rozpoczyna się druga kolejka skoków. Na rozbiegu ukazuje się nisko pochylona sylwetka Tajnera. Zawodnik CWKS idzie na pełny gaz. Pobije rekord skoczni czy nie? Ładny lot kończy się w granicach 17 i pół metra. Tym razem rekord nie został pobity. Na tej samej odległości lądują Wojnar (CWKS), Gąsienica (CWKS), Węgrzynkiewicz (AZS—AWF) i Chmielewski (Spójnia).

Publiczność warszawska gorąco oklaskuje stylowe skoki Dawidka i Wojnara. Czołowi zawodnicy warszawscy — Węgrzynkiewicz i Chmielewski nie dają się wyprzedzić swym zakopiańskim rywalom. Ładnie skacze 16-letni Andrzej Sykuła ze stołecznej Spójni.

UCZEŃ REKORDZISTĄ

Węgrzynkiewicz kończy drugą kolejkę skoków. Korzystamy z przerwy między skokami i przeprowadzamy na gorąco rozmowę z rekordzistą skoczni, Chmielewskim (rekord wynosi 18 i pół metra).

— Czy zdawaliście już jakieś normy na SPO? — pytamy.

— Dzisiejszy konkurs skoków jest moją ostatnią próbą. Normy lekkoatletyczne zdawałem w ubiegłym roku. Pomyślnie pokonałem również tor przeszkód, który przyznać się muszę sprawił mi najwięcej trudności.

Chmielewski jest uczniem gim. Batorego. W bieżącym roku szkolnym zdaje dużą maturę. Mimo krótkiego czasu, jaki dzieli go od egzaminów szkolnych, każdą wolną chwilę poświęca narciarstwu. Chmielewski zalicza się do czołówki naszych juniorów.

Ostatnia kolejka skoków wykazuje, że wszyscy zawodnicy, których widzimy na skoczni w Agrykoli, uzyskają normy potrzebne do zdobycia tej konkurencji wchodzącej w skład SPO. Najkrótsze skoki kończą się w granicach 10—12 metrów.

SKOCZNIĘ TRZEBA PRZEBUDOWAĆ

— Za krótki rozbieg — wzdycha szesnastoletni Węgrzynkiewicz, wspinając się z deskami na zbocze wzgórza.

— Przebić mur — radzi krótko Gąsienica.

Uwaga zakopiańczyka jest słuszna. Przeniesienie ogrodzenia, które znajduje się na zapleczu parku o kilka metrów, podniosłoby znacznie walory jedynej w Warszawie skoczni narciarskiej. Czy nie warto też pomyśleć o pokryciu skoczni słomianymi matami, które by pozwoliły na przeprowadzanie skoków o każdej porze roku i rozwiązałyby w końcu problem, gdzie mają trenować stołeczni narciarze?

Szybko zapada zmrok. Pozostało jeszcze kilka skoków. Dawidek ląduje pewnie na odległości 15 i pół metra. Dłuższy od niego skok oddaje Chmielewski. Wojnar, Gąsienica i Węgrzynkiewicz osiągają jednakowe miejsca w konkursie skoków do kombinacji na SPO.

R. Zgórecki

Rekordowa ilość narciarzy

na starcie biegów na SPO

TEREN warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego przywdział odświętną szatę. Wokół widnieją czerwone transparenty i flagi o barwach narodowych.

W długim szeregu stoi 120 narciarzy na starcie biegów na SPO. Widzimy tu zawodników Kolejarza, Gwardii, CWKS, AZS—AWF, Ogniwa i Spójni. Są także niestowarzyszeni, z których wielu postanowiło dziś zdobyć normę na odznakę.

CIĘŻKA TRASA

Trasa biegu jest urozmaicona, ale jednocześnie ciężka. Najtrudniejszy do przebycia odcinek, to oblodzony zjazd w kierunku Wisły. Leśny odcinek trasy obfituje w wykroty i głębokie kotliny. Nośny śnieg sprawia niemało kłopotu zawodnikom przy podchodzeniu.

Z kobiet dobrze pojechała Kuppe z warszawskiego Ogniwa oraz Zasłona, która minęła na trasie kilka swoich konkurentek. Zasłona pobiegła na pełny gaz, a najcięższy odcinek trasy — zlodowaciałe zbocze pokonała bez większych przeszkód.

Trasa dla juniorów wynosiła 9 km. Na starcie biegu stanęło 38 chłopców, którzy przystąpili do zawodów z wielką wolą zwycięstwa oraz zdobycia norm na SPO. Głęboki wykrot leśny stał się pułapką dla mniej doświadczonych, którzy stracili wiele drogocennych sekund.

NAJCIEKAWSZA KONKURENCJA

Kulminacyjnym punktem zawodów był bieg na 10 km mężczyzn, w którym wzięło udział 71 zawodników. Startowała tutaj wyrównana stawka z Gąsienicą - Wawrytkiem, Dawidkiem i Tajnerem na czele.

Przenieśmy się na trasę. Wyznaczona czerwonymi chorągiewkami jest widownią zaciętych walk o pierwsze miejsce. Przez punkt kontrolny przelatują co chwilę zawodnicy i znikają w gąszczu Lasku Bielańskiego.

Na leśnym odcinku trasy ukazują się wreszcie zawodnicy w czerwonych dresach. To narciarze AZS - AWF. Pierwszy sunie Tajner z numerem startowym 457. Za nim idzie Gąsienica - Wawrytko. Lekko pochylony do przodu forsuje z łatwością niebezpiecznie wąski zjazd. Przez punkt kontrolny przelatuje kilku zawodników z Kolejarza i Ogniwa. Szybkie uderzenia kijków i nikną nam z oczu.

META

Kilka minut oczekiwania i zza zakrętu wyskakuje wreszcie Dawidek, który już przed startem typowany był na zwycięzcę konkurencji. Mija znajdujących się na trasie zawodników.

— Tor! — krzyczy do jednego z nich i wyskakuje na wierzchołek wzgórza. Kilka silniejszych odepchnięć kijkami i zjazd w kotlinę.

Przenosimy się na metę. Za kilka minut powinni tutaj przybyć pierwsi zawodnicy „dziesiątki". Wszystkie oczy zwrócone są na bramę wjazdową, przez którą zawodnicy wjeżdżają na teren Akademii i wpadają na metę.

Najlepszy czas ma Śmigielski z Ogniwa — 57,18, drugi jest Jerzy Gąsienica - Wawrytko — 1:01,39. Dawidek z czasem 1:01,54 uplasował się na trzeciej pozycji. Czwarte miejsce zajmuje Jabłoński z Ogniwa — 1:02,00, piąty Kuraś — 1:02,21.

R. Z.

AZS W-wa po zwycięstwie nad Kolejarzem walczy z koszykarkami Spójni

o tytuł mistrza Polski

KOSZYKARKI, AZS Warszawa pokonały w ub. czwartek w powtórzonym meczu rozgrywek ligowych Kolejarza W-wa 36:30 (11:15), udowadniając tym samym, że ich poprzednie zwycięstwo nie było przypadkowe.

Zwycięstwem swym AZS zrównał się w tabeli ilością punktów ze Spójnią W-wa, z którą wobec tego rozegra decydujący mecz o tytuł mistrza Polski na 1951 r.

Spotkanie to odbędzie się po niedzieli 18 bm.

Przedostatnia tabelka rozgrywek ligowych przedstawia się następująco:

1. Spójnia W-wa	10	8:2	375:215
2. AZS W-wa	10	8:2	401:258
3. Kolejarz W-wa	10	6:4	321:262
4. Gwardia Kraków	10	6:4	289:280
5. Spójnia Gd.	10	2:8	216:387
6. Włókniarz Ł.	10	0:10	217:453

AZS W-WA — KOLEJARZ W-WA 36:30 (11:15)

AZS W-WA: Węgrzynowicz — 20, Gruszczyńska — 10, Czopkówna — 3, Dziadkiewicz — 2, Wojtyrowska — 1, Dęręgowska.

KOLEJARZ W-WA: Jaśnicka — 12, Kamecka — 7, Wikarska — 5, Kondziołkówna — 4, Werewska — 2, Peters L., Kisielewska.

Spotkanie prowadzili: Zajączkowski i Baczyński obaj z Łodzi.

OD NERWÓW DO KOSZYKÓWKI

Obie drużyny przystąpiły do gry z silną wolą zwycięstwa, jednak wysoka stawka meczu, zwłaszcza dla AZS, spowodowała że prawie wszystkie koszykarki nie mogły opanować się nerwowo — a przez to akcje co chwila rwały się. Wystarczy zaznaczyć, że w 8 min. gry wynik brzmiał 3:2 dla AZS. Krycie przez obie drużyny systemem „każdy swego" spowodowało, że tempo meczu było dość szybkie, zwłaszcza, że tak AZS jak i Kolejarz starały się atakować przede wszystkim szybko i atak...

Przy tak nerwowej i szybkiej grze oba zespoły zaprzepaszczały wiele zdawałoby się murowanych pozycji do zdobycia punktów i to tak z sytuacji podkoszowych jak i z półdystansu. Również gra szła się początkowo od fauli, tylko częściowo wyłapywanych przez sędziów.

Jednakże z upływem czasu gra nabierała coraz bardziej rumieńców prawdziwej, w naszym krajowym wydaniu, koszykówki — tak że całość meczu ocenić należy dodatnio.

AZS wygrał to spotkanie zasłużenie, choć nie przyszło mu to łatwo. Lepsze wyszkolenie techniczno - taktyczne dało wyniki wprawdzie dopiero w samej końcówce, ale w ogólnym przekroju meczu AZS miał jednak lekką przewagę mimo niekorzystnego w I połowie wyniku.

Kolejarki grające bardziej bezpardonowo, śmielej i ostrzej idące na piłkę, czy zbierające piłki z tablicy, nie mogły przez cały spotkanie tak dokładnie, a często nieprzepisowo, kryć swoje przeciwniczki. Naprzód Peters, potem Kamecka a w końcu i Jaśnicka po otrzymaniu trzech osobistych musiały, w obawie wykluczenia z gry, pozwolić na swobodniejsze opanowanie pod koszem Węgrzynowicz czy Gruszczyńskiej, które też w końcówce zdecydowały, o wątpliwym zdawałoby się już sukcesie AZS.

KTO JAK GRAŁ

W Kolejarzu, który wystąpił bez kontuzjowanej Piechalskiej, oprócz najlepszych oczywiście Jaśnickiej i Kameckiej niespodziewanie dobrze spisała się Wikarska a również Kondziołkówna i Werewska grały lepiej, niż należałoby od nich oczekiwać.

W AZS w dużej formie jest w dalszym ciągu Gruszczyńska, Węgrzynowicz błysnęła swym nieskrystalizowanym talentem dopiero w II połowie spotkania. Czopkówna nadal bez formy (głównie przez brak opanowania nerwowego), choć zdradza już pewną poprawę. Dziadkiewicz i Wojtyrowska na swym [illegible] poziomie [illegible] [illegible] do gry na krótkie [illegible] momenty spełniły swe zadanie.

OD 3:2 DO 36:30

O zaciętości spotkania i jego interesującym przebiegu świadczy najlepiej poniższy dokładny przebieg gry.

Przebieg gry był następujący: AZS — Kolejarz:

I POŁOWA — 2:2, 2:3, 3:2 (8 min. gry), 3:3, 3:4 (12 min. gry), 3:6, 4:6, 5:6, 5:7, 5:8, 7:8, 7:10 (17 min. gry), 7:12, 9:12, 9:13, 9:14, 9:15, 11:15.

II POŁOWA — 11:17, 13:17, 15:17, 17:17, 17:19, 17:21, 19:21, 20:17 (7 min. gry), 22:21, 22:23, 24:23, 24:25 (16 min. gry), 26:25, 28:27, 28:27 (4 min. do końca), 28:29, 30:29, 30:30, 32:30, 34:30 (1 min. do końca) 36:30.

Do tego obrazu gry należy dodać, że AZS otrzymał 12 przewinień osobistych, (w I poł. 10) Kolejarz natomiast 13 (w I poł. 9).

Rozdział tych przewinień na poszczególne zawodniczki przedstawi się następująco — w nawiasie I połowa: Kolejarz — Peters 3 (3), Kamecka 3 (1), Kondziołkówna 3 (1), Jaśnicka 3 (2) i Werewska 1 (0); AZS — Czopkówna 3 (3), Dziadkiewicz 2 (2), Węgrzynowicz 2 (2), Wojtyrowska 3 (1), Dęręgowska 1 (1) i Gruszczyńska 1 (1).

W. SZEREMETA

Pomyśl o SPO

Szkolne rekordy pływackie

w mistrzostwach żeńskich stolicy

Szóste z kolei powojenne mistrzostwa szkół żeńskich w pływaniu, przyniosły nowe rekordy we wszystkich konkurencjach. Tytuł przypadł po raz czwarty drużynie gimn. Żmichowskiej, która do zawodów wystawiła trzy pełne reprezentacje. Pływaczki tej szkoły, będące pod opieką trenera Dębskiego, poczyniły od zeszłego roku duże postępy, a masowy ich start świadczy o dużym usportowieniu szkoły.

Poziom zawodów w porównaniu z latami poprzednimi znacznie się podniósł. Opanowanie stylów pływackich stoi na dużo lepszym poziomie, niż na przykład w roku ubiegłym.

Nie dotyczy to jednak wszystkich szkół. Wystawianie zawodniczek, które nie mogą przepłynąć 50 m lub też przepływających ten dystans w czasie słabszym niż wynosi norma na SPO, nie wystawia zbyt pochlebnej opinii kierownictwu szkół. A takie wypadki zdarzały się, mniej liczne wprawdzie niż w latach ubiegłych, ale tym niemniej trzeba z tym raz na zawsze skończyć. Nauczenie pływania 12 dziewcząt — to nie jest ponad siły nauczyciela wychowania fizycznego. O ile, oczywiście, nauczyciel ma zamiar, żeby jego uczennice zdobyły SPO.

Rekordy, sypiące się na mistrzostwach, to nie tylko zasługa czołowych zawodniczek Milnikiel czy Prokop. Najbardziej wartościowe rekordy padły bowiem w sztafetach, gdzie reprezentacja gimn. Żmichowskiej, poprawiła nie tylko rekord zespołu szkolnego, ale i reprezentacji szkolnej Warszawy (w obu sztafetach). Koleżanki ich z gimn. Reja, również osiągnęły w obu tych konkurencjach wyniki lepsze od starych rekordów.

Na marginesie tych zawodów należy dodać, że w porównaniu z ilością zespołów startujących w mistrzostwach gimnastycznych (42), mistrzostwa pływackie zostały obesłane bardzo słabo, zaledwie przez 12 szkół. Jest to stanowczo za mało i wyższe władze szkolne powinny się tym faktem zainteresować.

Wiemy, że nie wszystkie szkoły mają możność treningu na basenach, ale wiemy także, że basen gimn. Batorego stoi nieczynny. A basen ten nadaje się najlepiej do prowadzenia szkolnych lekcji pływania.

Mistrzostwa zostały przeprowadzone bardzo sprawnie. Za tydzień na tym samym basenie mają startować w walce o tytuły mistrzów szkolnych chłopcy.

Ale czy nie lepiej byłoby zawody męskie przełożyć o dwa tygodnie? Bo jednak mistrzostwa Polski w AWF będą zbyt silną konkurencją dla zawodów szkolnych, a te ostatnie są świetnymi propagatorami pływania wśród młodzieży.

Należy jeszcze dodać, że kilku zawodników — uczniów będzie startowało w AWF, co znacznie wpłynie na osłabienie niektórych zespołów.

WYNIKI:

50 m dow.: 1) Prokop (Rej) — 37,8; 2) Sobierajska (Żm) — 41,2;

50 m kl.: 1) Milnikiel (Żm) — 43,4; 2) Krawcowicz (Sow) — 47,8;

50 m grzbiet.: 1) Milnikiel (Żm) — 43,0; 2) Prokop (Rej) — 45,3;

3 × 50 m zm.: 1) Żmichowska I (Ignatowska, Milnikiel, Sobierajska) — 2:16,8; 2) Rej — 2:18,6;

5 × 50 m dow.: 1) Żmichowska I — (Reimańczyk, Tadko, Ignatowska, Sobierajska, Milnikiel) — 3:29,4; 2) Rej — 3:40,2.

Poza konkursem nowe rekordy szkolne ustanowiły: 50 m mot. — Krzcińska (Rej) — 47,8; 100 m kl. — Milnikiel — 1:34,8; sztafeta 10 × 25 m dow. — Żmichowska — 3:21,2.

Punktacja ogólna drużynowa:

1) Żmichowska I — 97; 2) Rej — 86; 3) TPD nr 7 — 84; 4) Żmichowska II — 71; 5) Sempołowska — 70; 6) Hoffmanowa — 67; 7) Curie-Skłodowska — 53; 8) Sowiński — 51; 9) Kawęczyńska 12 — 43; 10) Żmichowska III — 42.

J. S.

J. Dąbrowska i Staniszewski mistrzami stolicy

Na lodowisku CWKS odbyły się mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej na lodzie. W jeździe pojedyńczej kobiet zwyciężyła Jadwiga Dąbrowska (CWKS) 88,5 pkt., 2) Łaniewska (Bud.) 81,6 pkt., 3) Białous (Bud.) 79,7 pkt.

Mężczyźni: 1) Staniszewski (Bud.) 91,8 pkt., 2) Piotrowski (Bud.) 56,5 pkt., 3) Hekman (Bud.) 37,7 pkt.

W jeździe parami tytuł mistrzowski zdobyli małżeństwo Staniszewscy — 8,7 pkt.

Pierwszy w Polsce turniej tenisowy

na drewnianej nawierzchni

Sekcja Tenisowa Głównego Komitetu Kultury Fizycznej organizuje w dniach 16—22 marca obóz treningowy na hali AWF Bielany, który zostanie zakończony turniejem tenisowym między uczestnikami obozu. Na obóz zostali powołani następujący zawodnicy — Skonecki Władysław, Skonecki Henryk, Chytrowski, Olejniszyn, Niestrój, Buchalik, Bratek, Tłoczyński Ks., Radzio, Kwiatek, Piotrowski, Hebda, Bełdowski, Licis, Kulawik, Naumowicz, Wawrzyńczak, Kołcz Tadeusz, Wojciechowski, Sebrala, Ditrich, Tomaszewski (Poznań), Kramer, Tomaszewski (Szczecin).

W ramach turnieju odbędzie się ciekawa konkurencja, w której będą brali udział tylko juniorzy i roczniki 1930, 1931, 1932.

Turniej na drewnianej nawierzchni w krytej hali będzie pierwszą tego rodzaju imprezą w historii polskiego tenisa i zapowiada się bardzo interesująco.

Łódzkie Koła Sportowe lepsze od warszawskich

ŁÓDŹ, 11.3. (Tel. wł.) — Pierwsze spotkanie mistrzów Kół Sportowych Łodzi i Warszawy w czwórmeczu siatkówki i koszykówki zakończyło się sukcesem zespołów łódzkich, które w trzech spotkaniach okazały się lepsze od warszawiaków.

Wyniki: kobiety kosz — Spójnia przy PSS (Łódź) — Liceum Handl. Włochy (W-wa) 15:2; siatka — Minex (W-wa) — Gimn. Papiernicze (Łódź) 2:0; mężczyźni: siatka — Skóra (Łódź) — CRZZ (W-wa) 2:0 (15:7 15:4); koszykówka BO Spójnia (Łódź) — CRZZ (W-wa) 39:15 (19:8).

Ostatnie wiadomości z Warszawy

ZE ST. KKF.

Sekcja piłki nożnej rozpoczyna rozgrywki klasy wydzielonej 1 kwietnia. W mistrzostwach udział biorą CWKS Ib, Gwardia Ib, Kolejarz Ib, Spojnia Ib, Ogniwo, Budowlani, AZS, oraz Stal (połączone kluby Stal W-wa i Stal Okęcie).

Kurs sędziowski organizuje sekcja piłki nożnej w dniach 14 — 25 marca.

Decydujący mecz o wejście do klasy wydzielonej w tenisie stołowym między Stalą (połączone drużyny Stal W-wa i Stal Okęcie) a Unią odbędzie się 18 bm. o godz. 10 w lokalu Kolejarza, Foksal 19.

Rozgrywki klasy wydzielonej w tenisie stołowym rozpoczną się 1 kwietnia. W mistrzostwach udział wezmą: Kolejarz Spójnia, Budowlani, Ogniwo, Gwardia, AZS, Głuchoniemi oraz zwycięzca spotkania eliminacyjnego. Losowanie rozgrywek odbędzie się 13 bm. o godz. 18 w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Rozbrat.

Kurs sędziowski sekcji tenisa stołowego odbędzie się 3 — 8 kwietnia. Każde zrzeszenie obowiązane jest delegować na kurs najmniej po 10 kandydatów.

I WKKF.

Sekcja piłki nożnej rozpoczyna rozgrywki klasy wydzielonej 25 bm. W mistrzostwach udział biorą: Gwardia Siedlce, Kolejarz Siedlce, Unia Siedlce, WKS Orlęta Dęblin, Spójnia Błonie, Włókniarz Żyrardów, Włókniarz Milanówek, Kolejarz Pruszków.

Rozgrywki klasy wydzielonej w tenisie stołowym rozpoczynają się 17 marca. Udział biorą: Stal Włochy, Unia Chodaków, Włókniarz Milanówek, Unia Piastów, Kolejarz Otwock, Kolejarz Piaseczno, Spójnia Radość, Stal Pruszków, Stal Ursus, LZS Jelonki.

Akcja powstawania Powiatowych Komitetów KF, trwać będzie od 10 do 27 bież. mies.

Rekordowy udział i wyrównany poziom mistrzostw łyżwiarskich Warszawy

PÓŹNO, bo dopiero pod koniec sezonu łyżwiarze w jeździe szybkiej doczekali się przepisowego toru o obwodzie 333,33 m. Na torze tym wytyczonym na jeziorku Kamionkowskim rozegrano mistrzostwa okręgu warszawskiego z udziałem 5 zawodniczek i 30 zawodników. Liczba uczestników w konkurencji mężczyzn jest rekordem stolicy. Uzyskano wyniki niezbyt imponujące, ale tłumaczy się to nieprzyzwyczajeniem zawodników do przepisowego toru o dużych łukach oraz niezbyt nośnemu lodowi.

W konkurencjach męskich zwracało uwagę wyrównanie poziomu czołówki. Różnice czasu były minimalne, co jest wynikiem dodatniego wpływu obozów, jakie organizowano w sezonie.

W biegu na 500 m należy podkreślić dobre miejsce i wynik Magierowskiego. Wicemistrz Polski Rawski wykazał słabą formę, podobnie jak i na 1.500 m oraz 5.000 m.

Na 3.000 m niespodzianką było zwycięstwo Tkaczyka, który startując z Głodkowskim miał możność osiągnąć dobry czas. Kazimierz Lewandowski, zdobywca II miejsca miał upadek i stracił kilka cennych sekund.

W biegu na 5.000 m niespodziewanie zwyciężył Peterlejtner. Jechał on w parze z Rawskim, który w ostatniej konkurencji zdobył się na duży wysiłek, dzięki czemu podciągnął Peterlejtnera a sam uplasował się w tej konkurencji na drugim miejscu.

Z 30 zawodników, którzy stanęli do pierwszego biegu, aż 25 ukończyło zawody. Czterech zrezygnowało wskutek zmęczenia, a piąty, Łabęda nie zjawił się w drugim dniu na starcie, bo oczekiwał go tego dnia mecz piłkarski.

Wśród kobiet bezkonkurencyjna była członkini kadry narodowej Sędzimir, wygrywając wszystkie biegi w rywalizacji z młodziutkimi łyżwiarkami.

Wskutek dużej ilości uczestników zawody w pierwszym dniu przeciągnęły się do zupełnych już ciemności. Ze względu na późną decyzję rozegrania mistrzostw nie przygotowano tak bardzo potrzebnej szatni choćby na samochodach.

KOBIETY:

Ogólna punktacja: 1. Sędzimir (Kol. Pruszków) 265,39; 2. Boudoin 277,33; 3. Majewska 293,52; 4. Jabłońska 296,59; 5. Marciniak (wszystkie CWKS) 314,31.

500 m: 1. Sędzimir — 42,5; 2. Boudouin — 43,4; 3. Jabłońska — 44,9; 4. Majewska — 46,8; 5. Marciniak — 71,4.

1.500 m: 1. Sędzimir — 3:25,6; 2. Boudoin — 3:27,0; 3. Majewska — 3:32,0; 5. Jabłońska — 3:51,9; 5. Marciniak — 4:04,0.

1.000 m: 1. Sędzimir — 2:07,6; 2. Boudoin — 2:16,2; 3. Majewska — 2:19,6; 4. Jabłońska — 2:25,5; 5. Marciniak — 2:41,3.

3.000 m: 1. Sędzimir — 7:06,5; 2. Boudoin — 7:36,8; 3. Majewska — 7:39,0; 4. Jabłońska — 7:49,3; 5. Marciniak — 8:04,7.

MĘŻCZYŹNI:

Ogólna punktacja: 1. Kaz. Lewandowski (CWKS) — 225,63; 2. Nykiel (Kol. Pruszków) — 226,11; 3. Aniosik (Gw.) — 229,01; 4. Rawski (CWKS) — 231,37; 5. Zb. Lewandowski (CWKS) — 231,47; 6. Magierowski (Kol. Pr.) — 232,64; 7. Szczepański (CWKS) — 234,09; 8. Tkaczyk (CWKS) — 234,47; 9. St. Mikołajczyk (Gw.) — 235,52; 10. Głodkowski (CWKS) — 237,35; 11. Peterlejtner (Gw.) — 239,20; 12. W. Mikołajczyk (CWKS) — 239,49; 13. Łagiewski (CWKS) — 241,06; 14. Kowalski J. (CWKS) — 248,27; 15. Witkowski (CWKS) — 249,39.

500 m: 1. Lewandowski Kaz. — 49,4; 2. Nykiel — 49,6; 3. Lewandowski Zb. — 49,8; 4. Magierowski — 50,1; 5. — 6. Kalbarczyk Kaz. (Stal Elbląg — poza konkursem) i Łabęda — 50,5; 7. Aniosik — 51,2; 8. W. Mikołajczyk — 51,5; 9. Rawski — 51,9; 10. Tkaczyk — 52,5.

3.000 m: 1. Tkaczyk — 6:05,5; 2. Kaz. Lewandowski — 6:06,9; 3. Głodkowski — 6:08,2; 4. St. Mikołajczyk — 6:09,4; 5. Kaz. Lewandowski — 6:09,7; 6. Szczepański — 6:09,8; 7. Aniosik — 6:10,5; 8. Nykiel — 6:10,8; 9. Rawski — 6:12,5; 10. Peterlejtner — 6:16,5.

1.500 m: 1. — 2. Kaz. Lewandowski i Nykiel — 2:40,9; 3. Aniosik — 2:43,5; 4. Kaz. Kalbarczyk — 2:45,9; 5. Zb. Lewandowski — 2:47,3; 6. Magierowski — 2:49,5; 7. Rawski — 2:50,7; 8. Szczepański — 2:52,2; 9. Tkaczyk — 2:53,6; 10. St. Mikołajczyk — 2:54,3.

5.000 m: 1. Peterlejtner — 10:05,5; 2. Rawski — 10:06,4; 3. Kaz. Lewandowski — 10:14,9; 4. Głodkowski — 10:17,8; 5. Kaz. Kalbarczyk — 10:18,5; 6. Szczepański — 10:19,6; 7. Aniosik — 10:21,1; 8. Nykiel — 10:21,2; 9. St. Mikołajczyk — 10:26,2; 10. Magierowski — 10:27,3.

PUNKTACJA ZESPOŁOWA KONKURENCJI MĘSKICH I KOBIECYCH: 1. CWKS — 8 pkt., 2. Kolejarz Pruszków — 5 p., 3. Gwardia — 3 p., 4. Budowlani — 1 p.

Problemy bokserskie

na konferencji wyszkoleniowej PZB

WIELOKROTNIE odkładano termin konferencji wyszkoleniowej PZB. Ostatnio odłożono posiedzenie, ponieważ wszyscy delegaci Zrzeszeń wybrali się na Mistrzostwa Zimowe do Zakopanego... Groziło więc, że najbardziej zainteresowani nie będą mogli uczestniczyć w tak ważnych obradach. Wprawdzie Mistrzostwa Zrzeszeń już dawno zostały zakończone,... a jednak na zebranie nie przybyli delegaci CWKS, Ogniwa, Górnika, LZS-ów i AZS. Nie było również delegata ZMP, świeciły także pustkami krzesła, na których mieli zasiąść delegaci okręgów: Kielc, Olsztyna, Częstochowy, Rzeszowa, Opola i Zielonej Góry. A szkoda, wielka szkoda, bo w czasie konferencji poruszono wiele doniosłych problemów, ważnych zarówno dla zrzeszeń, jak i działaczy bokserskich.

Zagaił konferencję przewodniczący PZB — Jędrzejewski, a następnie referaty wygłosili: Feliks Sztam na temat wyszkolenia, Roman Lisowski o opiece nad kadrą narodową po linii zrzeszeń, Krasuski o kalendarzu sportowym na rok 1951, i wreszcie Sztam o przygotowaniach do mistrzostw Europy. Referat o wyszkoleniu ideologicznym zawodników i działaczy bokserskich wygłosił red. Dall.

Zajmowano się również sprawą jednolitej klasyfikacji w boksie, o charakterze informacyjnym. Na zakończenie odbyła się dyskusja.

SYSTEM ZESPOŁOWY

W czasie konferencji poruszano wiele ważnych problemów, które wymagają szerszego omówienia i stopniowo będziemy do nich powracali. Tak np. omawiano szeroko system szkolenia. Tematem zasadniczym było czy szkolić indywidualnie, czy też zespołowo. Rada Trenerów wypowiedziała się za szkoleniem grupowym — zespołowym w zamkniętych kompletach. Jeśli chodzi o metody szkolenia, to wymagają one rewizji.

Szeroko mówiono o organizacji obozów szkoleniowo - kondycyjnych, które w przyszłości powinny stać się troską zrzeszeń (poza oczywiście obozami dla kadry).

System trenerów objazdowych spalił na panewce i jak sam to przyznał Feliks Sztam, jego praca objazdowa nie wydała należytych rezultatów. Zastanawiano się więc, że muszą być stali trenerzy okręgowi przy sekcjach WKKF.

SZKOLENIE IDEOLOGICZNE

Wiele czasu poświęcono szkoleniu ideologicznemu, stwierdzając, iż dotychczas doniosły ten problem nie był dostatecznie doceniany.
Stwierdzono również brak ideologicznego szkolenia sędziów bokserskich. Aby zaradzić złu, GKKF wprowadza m. in. szkolenie działaczy systemem korespondencyjnym.

PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY

Pokrótce zajmowano się jeszcze omówieniem przygotowań do mistrzostw Europy.

Obóz przygotowawczy zaplanowano na sześć tygodni od 27 marca do 6 kwietnia. Jak się okazało, zapomniano jednak o zarezerwowaniu na ten obóz odpowiedniego pomieszczenia. A więc, projektowano, że obóz odbędzie się we Wrocławiu, gdzie znajdują się najlepsze warunki treningowe. Okazało się jednak, że we Wrocławiu nie ma miejsca dla bokserów, bo już uprzednio został tam zaplanowany inny kurs. Nie było wyboru — obóz musi się odbyć w Czerwieńsku, gdzie niestety pięściarze będą musieli ćwiczyć w sali, która ma posadzkę kamienną, co męczy w szybszym tempie zawodników, którzy ponadto niepotrzebnie się ślizgają na twordej posadzce.

W toku dyskusji odezwały się głosy, czy obóz 6-tygodniowy nie jest zbyt długi i czy nie znuży on zawodników. Zdaniem trenerów, czasu obozu jednak nie podobna skrócić. Natomiast można ograniczyć liczbę uczestników z 40 przypuszczalnie do 25.

OPIEKA ZRZESZENIA

Tak pokrótce przedstawiał się przebieg zebrania. Jak już podkreśliliśmy, podajemy tylko najważniejsze sprawy, do których powrócimy. W tej chwili szerzej chcielibyśmy tylko poruszyć sprawę opieki zawodnika przez zrzeszenia, którą referował Roman Lisowski. Z jego referatu cytujemy wiele interesujących zagadnień:

— Na nas wszystkich, działaczach sportowych, społecznych i pracownikach etatowych spoczywa wielka odpowiedzialność za właściwą gospodarkę pomocą dla kadry narodowej oraz dla członków kadry zrzeszeń.

Jest o obowiązek troskliwego, wnikliwego — a nie mechanicznego — powoływania kandydatów do kadry i dalszego uważnego śledzenia wyników tej pomocy, aby dla jednych była ona bodźcem do uzyskania coraz lepszej formy i wyników — a nie przypadkiem, jak się już daje nieraz zauważyć — miała ona paczyć charakter, ze względu na łatwość uzyskiwania tej pomocy.

Należy ujednolicić sprawę opieki nad zawodnikami we wszystkich zrzeszeniach i pionach. Opieka ta nie jest ograniczona jedynie do kadry narodowej. Otrzymują bowiem pomoc w różnej postaci zawodnicy w drużynach A-klasowych, ligowych itd. I tu jest pierwsze zagadnienie wychowawcze.

Czy państwo, udzielając tych olbrzymich kwot na sport i pomoc, miało na myśli faworyzowanie jednych, a ograniczanie drugich. Na pewno nie!

Zdajemy sobie sprawę, że to na dłuższą metę nie uporządkowałoby organizacyjnie naszego sportu. Wprowadziło by to chaos, który zwalczamy. Musimy wychować zdrowego fizycznie i moralnie człowieka — pełnowartościowego obywatela Polski Ludowej, a nie tylko zawodnika Stali, Kolejarza, Gwardii czy Budowlanych.

KADRY ZRZESZENIA

Pomoc we wszystkich ogniwach sportu musi być jednakowa dla zawodnika o tym samym poziomie czy klasie, a warunki startu dla wyczynowca równe. Pierwszy krok w tym kierunku rozpoczął sport związkowy. Mianowicie stworzone zostały (poza kadrą narodową) dodatkowo tak zw. kadry zrzeszenia. Mają one otrzymać pomoc, która określona jest dla ligi — 450 zł, dla II ligi — 150 zł itd.

Aby wyeliminować przypadkowość, powołane zostały trzyosobowe komisje opiekuńcze na szczeblu okręgowej Rady Zrzeszenia i Rady Głównej Zrzeszenia.

W roku bieżącym członkowie kadry muszą swe doświadczenia i wyrobienie sportowe oddać do pomocy przy masowym zdobywaniu odznaki SPO. Muszą być świadomi znaczenia tej odznaki i przede wszystkim sami ją zdobywać.

Reasumując, pragnąłbym w kilku punktach określić obowiązek, jaki spoczywa na zrzeszeniach odnośnie opieki nad zawodnikami:

(1) Powinno się przedyskutować: a) niedociągnięcia organizacyjne sekcji, sprawy treningów i sprzętu itd., b) w jaki i czy celowy sposób wykorzystywana jest otrzymana przez zawodnika pomoc, c) co przez tę pomoc zawodnik osiąga, d) czy należy zawodnikowi przydzielić odpowiedni odcinek pracy.

(2) Zrzeszenia poprzez swe komisje czy inne ciało — mają obowiązek w uzasadnionych wypadkach, w zakładzie pracy, szkole, klubie itp. czuwać, aby ta pomoc była istotnie skuteczna.

(3) Obrona zawodnika przed eksploatowaniem przez klub w wypadkach takich jak częste starty, ochrona przed startem w czasie niedyspozycji, czuwanie nad nadmiernym duszeniem wagi itp.

(4) Kontrola nad okresowym badaniem lekarskim.

(5) W wypadkach nieodpowiedniego wykorzystania pomocy — złego zachowania się, niemoralnego prowadzenia, nieuczęszczania na treningi wstrzymanie wypłaty pomocy w wypadku, dotyczącym kadry narodowej i wysłanie wniosku o skreślenie z kadry.

(6) Kontrolowanie pracy społecznej zawodników w kołach szkolnych LZS i przy zdobywaniu odznaki SPO.

K. G.

SPROSTOWANIE

W Nr 12 „Przeglądu Sportowego" z dn. 12 lutego br. na str. 6 w artykule pt. „Nieposłuszne boby" i „jazda na wariata" zostało zniekształcone zdanie w drugim łamie wiersz 14—16 od góry. Zdanie to powinno brzmieć:

„W sezonie zimowym zanotowano 12 wypadków odwiezienia zawodników do szpitala".

W związku z pismem ob. Dobrowolskiego Władysława, wice-przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego II Bobslejowych Mistrzostw Polski, stwierdzamy, że rzeczywiście w czasie mistrzostw nie było ani jednego wypadku odwiezienia zawodnika do szpitala, a w/w zdanie zostało zniekształcone wskutek błędu technicznego.

Łódź w osłabionym składzie

przegrywa ze Szczecinem 3:17

SZCZECIN, 11. 3. (Tel. wł.) W natłoczonej do ostatniego miejsca szczecińskiej hali sportowej rozegrane zostało spotkanie pięściarskie Łódź — Szczecin.

Wbrew zapowiedziom drużyna łódzka przyjechała osłabiona brakiem Anielaka, Szalińskiego, Nogajskiego i Jaskóły.

Brak tych zawodników wpłynął znacznie na końcowy wynik spotkania, który brzmi 17:3. Trzy punkty zdobyli łodzianie jedynie dzięki remisom. Na ogół poziom meczu był zadowalający.

Wyniki: (na pierwszym miejscu gospodarze): w muszej spotkali się mistrz Polski juniorów Murawski z Różyckim. W 2 rundzie Murawski lokuje kilka ciosów z doskoku, Różycki klinczuje. W 3 rundzie szczecinianin uzyskuje dużą przewagę, wygrywając walkę jednogłośnie.

W koguciej Walczak natrafił na dobrze dysponowanego Potockiego i to wyraźnie zaskoczyło rutynowanego szczecinianina. W 2 rundzie, przy częstej, obustronnej wymianie ciosów, przewagę uzyskuje łodzianin i ugruntowuje ją w 3 rundzie. Ogłoszony przez sędziów remis krzywdzi wyraźnie Potockiego.

W piórkowej od pierwszego gongu wysoką przewagę zdobywa długoręki Izydorczyk. Zawodnik szczeciński przez trzy rundy goni po ringu przeciwnika — Irganga, demonstrując przy tym duży repertuar ciosów. Spotkanie wygrał zawodnik szczeciński.

W lekkiej walka pomiędzy Stasiakiem a Olczykiem zakończyła się przed czasem przegraną bardzo ładnie walczącego łodzianina przez t. k. o. w 2 rundzie.

W lekko-półśredniej Wargieł zremisował z Jędrzejczakiem. Werdykt ten krzywdzi zawodnika szczecińskiego, który po dwóch wyrównanych starciach, w trzecim uzyskał wyraźną przewagę punktową.

W półśredniej Piński I pokonał Stanikowskiego. Obydwaj zawodnicy reprezentowali się dobrze, staczając walkę na dobrym poziomie technicznym.

W lekko-średniej młodziutki Przybylak zremisował z rutynowanym Trzęsowskim.

Krótki przebieg miała walka w średniej, w której dobrze zapowiadający się Grzesiak znokautował w 30 sekundzie Nowaka.

Przez pierwsze dwa starcia walka w półciężkiej pomiędzy Głębockim a Gampą miała charakter zupełnie bezbarwny. W trzecim obydwaj zawodnicy przechodzą do bardzo żywiołowych, lecz bardziej jeszcze chaotycznych ataków, które przynoszą w konsekwencji minimalne zwycięstwo Głębockiemu.

Trudno sobie wyobrazić jak można wytrzymać taką ilość ciężkich ciosów, jaką zadał mistrz Polski —Rutkowski w ciężkiej surowemu Chowickiemu. W trzecim starciu, po mocnym sierpie w szczękę, został zamroczony, przegrywając przez t. k. o.

Spotkanie zgromadziło ponad 4 tysiące widzów. Sędziowali w ringu: Wróż, na punkty: Urbaniak (Poznań), Jaworski (Łódź) i Idziak (Szczecin).

Poznań—Warszawa 4:4

na macie

ŻYRARDÓW, 11.3 (Tel. wł.). **Poznań — Warszawa 4:4.** Musza Kaczmarek (P) pokonał Marciniaka (W) w 3 min. Kogucia Grządzielewski (P) przegrał na pkt. ze Świętulskim. Piórkowa Kauch (P) w 3 min. położył na łopatki Pawłowskiego. Lekka Jakubowicz (P) wygrał na pkt. ze Sroczyńskim. Półśrednia Mielczak (P) przegrał w 7 min. z Naubauerem. Średnia Nowaczyk (P) przegrał na pkt. z Redą. Półciężka Krawczyk (P) wygrał na pkt. z Syreckim. Ciężka Leitgeber (P) przegrał z Michelskim. Sędziowali na macie Smoczyński (P) i Świętulski (W), na punkty Sobek (P), Ostrowski (W). Sędzia główny Ziółkowski.

Na dobry pomysł wpadł WOZA nie dysponujący żadną salą w stolicy i zorganizował rewanżowe spotkanie zapaśnicze między Poznaniem i Warszawą w Żyrardowie. Sala domu Włókniarza była wypełniona po brzegi. Należy też sądzić, że Żyrardów, który pierwszy raz od niepamiętnych czasów oglądał zapaśnictwo został zdobyty dla ciężkoatletyki.

Dobrze byłoby również, by sala Domu Włókniarza częściej służyła sportowi, że takie możliwości są, można sądzić po zdaniu przewodniczącego sekcji atletycznej GKKF Ziółkowskiego, który stwierdził, że w Żyrardowie można organizować nawet międzynarodowe zawody zapaśnicze.

Poznań wystąpił do meczu osłabiony brakiem mistrzów Polski Jończyka (ciężka) i Sznajdra (musza). Pierwszy jest w słabej formie, drugi został zawieszony przez władze okręgowe za awantury podczas meczu zapaśniczego.

Warszawa wystąpiła bez chorego Rokity, którego zastąpił w w. muszej b. słaby Marciniak. W następnych trzech wagach warszawianie wystawili młodych zawodników, z których na szerszej arenie znany jest tylko Sroczyński. Stoczył on z wielokrotnym reprezentantem Polski Jakubowiczem wyrównaną walkę. Niejednogłośnie przyznano zwycięstwo Jakubowiczowi. Drugą b. wyrównaną walką było spotkanie następnej pary kandydatów do reprezentacji Polski Nowaczyka (P) i Redy (W). Minimalnie przeważał przez cały czas Reda. W dodatku Nowaczyk otrzymał napomnienie za trzymanie się maty. Zwycięstwo Redy było jednogłośnie. Warszawianie całkowicie zrewanżowali się Poznaniowi za niezbyt zasłużoną porażkę poniesioną przed kilku tygodniami w meczu przegranym przez stolicę 3:5.

Wielką niespodzianką było zwycięstwo młodego Świętulskiego nad Grządzielewskim. Młody, silnie fizycznie warszawianin stawił zacięty opór rutynowanemu Grządzielewskiemu w I fazie walki. W drugiej fazie Grządzielewski wylosował parter i młody warszawianin zdobywa punkty, których nie traci do końca.

Nieźle zaprezentował się w zespole stolicy Pawłowski mimo przegranej z reprezentantem Polski Kauchem. Chłopak jest silny, ma zacięcie, brak mu tylko rutyny. W 3 min. warszawianin chwycił Kaucha przednim suplesem, z którego dzięki większej rutynie poznaniak wyszedł nie tylko obronną ręką, ale po złamaniu mostu warszawianina zwyciężył. Pozostałe walki były mniej ciekawe.

Niechlubne porażki

nowych ligowców kosza

OSTATNIE dwa mecze drugiej ligi kosza nie zmieniły układu tabeli. Mimo porażek, drużyny Kolejarzy z Warszawy i Ostrowa utrzymały się na czołowych miejscach, zdobywając tym samym ostrogi pierwszoligowe.

Kolejarz z Torunia, dzięki zwycięstwu nad liderem ma tę samą ilość punktów, co dwie pierwsze drużyny. O ostatecznej kolejności zadecydował jedynie stosunek koszy.

PORAŻKA KOLEJARZA W-WA W TORUNIU

TORUŃ, 11.3. (Tel. wł.) — Kolejarz Toruń — Kolejarz Warszawa 40:35 (19:19). Najlepsi na boisku Kucza, Gliński, Stefanowicz. Mecz stał na b. wysokim poziomie. Warszawa prowadziła 10:3. Ostatnie minuty zadecydowały o wyniku. Od wyniku po 13 były wyniki 13:13, 15:15, 17:17 aż do 35. Widzów ok. 3 tys.

OSTROWIANIE PRZEGRYWAJĄ Z AZS KRAKÓW

KRAKÓW, 10.3. (Tel. wł.) — AZS Kraków — Kolejarz Ostrów 52:49 (25:28).

AZS: Kozdrój — 9, Lipiński — 5, Obuchowicz — 9, Korpala — 11, Szybalski — 12, Piątkiewicz — 2, Nawrocki — 2, Pieczarkowski — 2.

Kolejarz: Cieluch M. — 17, Nowacki — 15, Grzęda — 14, Sitek — 2, Cieluch T — 1, Kolaśniewski II.

Sędziowali Szeremeta (W-wa) i Hołowiecki (Kraków).

Spotkanie nowoupieczonego już pierwszoligowca z akademikami kroczącymi w końcu tabeli, dostarczyło publiczności wiele emocji, gdyż abstrahując od słabego poziomu, spotkanie było niezwykle interesujące.

AZS zagrał jeden ze swoich lepszych spotkań i mimo, że w końcówce zmuszony był grać bez trzech graczy z I piątki, zdołał wygrać z prymitywnymi ale groźnymi ostrowianami. Zadecydowali o tym młodzi gracze AZS, którzy powinni byli już znacznie wcześniej zluzować swoich starszych kolegów.

TABELA

1. Kolej. W-wa	(1)	14	9:5	622:467
2. Kolej. Ostr.	(2)	14	9:5	629:506
3. Kolej. Toruń	(3)	14	9:5	586:552
4. Kolejarz Gd.	(4)	14	8:6	584:584
5. Kolejarz Kr.	(5)	14	7:7	517:504
6. AZS Wroc.	(6)	14	7:7	483:505
7. AZS Kraków	(7)	14	6:8	485:586
8. Stal Święt.	(8)	14	1:13	407:609

korespondenci terenowi donoszą

Uwaga na koła sportowe

w powiecie żarskim

Minął rok od powzięcia historycznej uchwały przez Biuro Polityczne w sprawie kultury fizycznej i sportu. Uchwała ta stwierdza:

„Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, to jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o pokój trwały i demokratyczny".

W dalszym ciągu, uchwała zleciła rozszerzenia systemu szkolenia nowych kadr, nałożyła na organizacje społeczne obowiązek otoczenia WF troskliwą opieką, zaleciła udzielanie wydatnej pomocy Ludowym Zespołom Sportowym, celem podniesienia poziomu ich pracy i rozszerzenia zasięgu wpływów, aby sport zbliżyć do zakładów pracy, do klasy robotniczej.

Na terenie powiatu żarskiego dał się ostatnio zauważyć wzrost liczebny LZS-ów. Obserwacja dotychczasowych wyników pracy wykazała jednak, że obok tych osiągnięć sport w powiecie żarskim posiada jeszcze wiele braków. Nie dotarł on do większych zakładów pracy. Brak jest kół sportowych w zakładach lniarskich, odzieżowych, wełnianych. Brak jest również kół sportowych w hutach szkła i in.

Tam gdzie nieliczne koła istnieją, to w zależności od tego jacy ludzie kierują życiem sportowym — rozwijają się one pomyślnie, słabo, względnie działalność ich stoi na martwym punkcie.

Należy więc rozpocząć wzmożoną akcję organizacyjną kół sportowych. Nie może być w powiecie żarskim zakładu liczącego ponad 50 osób załogi — gdzie nie istniałoby koło sportowe. Trzeba wreszcie zrozumieć, że tylko przez zdrowie i tężyznę fizyczną możemy dojść do wyników pracy. Sprawą tą, winien się zająć przede wszystkim Związek Młodzieży Polskiej, który niestety dotychczas całkowicie ten odcinek pracy w powiecie zaniedbał.

E. Appel

Współzawodnictwo długofalowe w Ogniwie Łódź

Na nadzwyczajnym zebraniu sekcji lekkoatletycznej ZS „Ogniwo" w Łodzi, na którym wręczone zostały zawodnikom nagrody za mistrzostwa okręgowe letnie i zimowe, powzięło kilka uchwał. Między innymi zawodnicy postanowili przystąpić do długofalowego współzawodnictwa na odcinku kulturalno-oświatowym i wyczynowym o tytuł „Przodownika Sekcji", wzywając członków pozostałych sekcji Klubu do podejmowania podobnych zobowiązań.

Zebrani uchwalili również rezolucję, w której piętnują ostatnie wystąpienia faszystowskiego rządu Francji i solidaryzują się z międzynarodową klasą robotniczą.

Ludwik Bielak
Łódź

WYJAŚNIENIE?

W związku z notatką w „Przeglądzie Sportowym" z dn. 15.II br. pod tytułem „Zabawa zamiast koszykówki", a dotyczącą ZS Gwardia w Białogardzie, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie, po przeprowadzeniu dochodzenia, podaje do wiadomości:

1) ZS Gwardia Białogard urządziło w sali gimnastycznej zabawę, z której dochód w kwocie 5.624,10 zł przekazało Powiatowemu Komitetowi Obrońców Pokoju w Białogardzie dla dzieci walczącej Korei.

2) Na ten sam cel i w tej [illegible] sali gimnastycznej zorganizowały zabawy: Związek Bojowników, Szkoła Podstawowa Nr 2 i Nr 3 TPD i Roszarnia.

3) Zawody sportowe siatkówki i koszykówki nie doszły do skutku, wg orzeczenia ZS Gwardia w Białogardzie z tego powodu, że sala gimnastyczna nie była do gry przystosowana.

4) Obecnie sala gimnastyczna wg zapewnienia ZS Gwardia Białogard, jest wykorzystywana zgodnie z jej przeznaczeniem.

Wyjaśnienie WKKF w Koszalinie nie jest wystarczające, uważamy bowiem, że sala gimnastyczna przede wszystkim powinna być przystosowana do ćwiczeń i zawodów sportowych, a nie do zabaw, jak to miało miejsce w Białogardzie. Nie twierdzimy przez to, że nie może być ona używana na zabawy, wychodzimy jedynie z założenia, iż sala musi być wykorzystywana przede wszystkim zgodnie z jej przeznaczeniem. (red.)

Odpowiedzi REDAKCJI

Marszałek Mieczysław, Warszawa — Limity wag i rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów podamy w jednym z najbliższych numerów.

Cholewa Janusz, Kraków — W sprawie zdjęcia zamieszczonego w Nr 15 „Przeglądu Sportowego" zwróćcie się do Agencji Ilustracyjnej API, Warszawa, ul. Marszałkowska 3-5.

M. Wójcik, Łódź — Osiągnięcie szybkości 145 km na motocyklu marki „Norton" o pojemności 600 ccm zależne jest od stopnia zużycia i obecnego stanu motoru.

Koprowski Zbigniew, Łódź — W sprawie adresu Petkoli zwróćcie się do sekcji piłki nożnej WKKF w Bydgoszczy, ul. Libelta [illegible]

Rotta Alojzy, Gdańsk - Oliwa — Długość kortu tenisowego wynosi 23 m 80 cm, szerokość z obu korytarzami — 10 m 96 cm, szerokość korytarza — 137 cm, odległość od środka kortu (siatki) do linii serwisowej — 6 m 40 cm, odległość od krótkiej linii autowej do linii serwisowej — 5 m 50 cm, wysokość siatki — 105 cm. Książka o tenisie znajduje się w opracowaniu.

W klasie A

Kolejarz-Gwardia 10:8

W RAMACH rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Kolejarz pokonał Gwardię 10:8. Najciekawszą walkę stoczyli w piórkowej Szczurkowski (Kol.) i Marcyś. Walka w półśredniej między Kominkiem (Kol.) i Łozińskim zakończyła się obustronną dyskwalifikacją, ponieważ zawodnicy ci wykazali rażąco brak umiejętności pięściarskich.

Wyniki (na I m. zawodnicy Kolejarza): musza — Bartczak pokonał Drozda, kogucia — Browarczyk przegrał ze Springerem, piórkowa — Szczurkowski przegrał z Marcysiem, lekka — Dolecki wypunktował Łukacza, lekko - półśr. — Samuraj wygrał w 3 r. z Kilianem na skutek poddania się przeciwnika, półśr. — Kominek — Łoziński obustronna dyskwalifikacja, w. lekko-śr. — Karpiński przegrał ze Stefaniakiem na skutek poddania się w 3 r. średn. — Króliczak zdobył punkty w. o., półciężk. — Michalski przegrał z Woźniakiem, poddając się w 1 r., ciężka — Jeż pokonał Mączkę przez t. k. o. w 2 r.

W ringu sędziował Małecki, na pkt. Czuba, Gilarski, Anilczak

Pomyśl o SPO

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel.: 8.70-85, 8.70-01, 8.76-54, 8.82-31.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 7.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr I—3565
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 38.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 60 mm × 1 łam 3 zł 65 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 3"
2-B-10563

Nasi konkurenci z Poiany na zawodach w Holmenkollen

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

OSLO w marcu

KULMINACYJNYM punktem sezonu w narciarskich konkurencjach klasycznych są na terenie Skandynawii tradycyjne zawody w Holmenkollen. W tym roku [illegible] silnie obsadzili je Finowie i Szwedzi. W barwach fińskich startowało kilku zawodników robotniczej organizacji TUL dobrze znanej w Polsce, oraz kilku zawodników, z którymi polscy narciarze zetknęli się na akademickich mistrzostwach świata w Poiana.

Akademicki mistrz świata w biegu złożonym Fin Paa Korhonen, zajął w najsilniejszej konkurencji piąte miejsce. Przed nim uplasowało się czterech Norwegów w kolejności: Simon Slattvik 444,290 pkt., Per Gjelten 439,263 pkt., Kjetil Maardalen 436,421 i O. Gjomundhaug 425,526. Szósty był drugi Fin — Nieminen, dziewiąty Szwajcar Supersaxo, a dopiero jedenasty mistrz olimpijski Fin Heikki Hasu.

Na „osiemnastce", w konkurencji indywidualnej, w bardzo ciężkich warunkach, w dwumetrowym świeżo spadłym śniegu, Hasu uplasował się na piątym miejscu, zajmując równocześnie pierwsze miejsce do biegu złożonego. W skokach poszło mu jednak nienadzwyczajnie.

Bieg 18 km wygrał lulowiec Paavo Lonkila w 1:16:28, przed Szwedem Karlssonem w 1:17,37, Finem Eero Kolehmainem 1:17:43 i słynnym Mora Nisse — Nilssem Karlssonem, który jednak od 10 km biegł ze złamaną nartą.

200 SKOCZKÓW

W otwartym konkursie skoków startowało 200 zawodników, m. in. austriacki hitlerowiec Józef Bradl, który w roku 1948, właśnie głównie z inicjatywy Norwegów, nie został dopuszczony do Olimpiady w St. Moritz.

Niektórzy skoczkowie nie zapomnieli jednak co robił Bradl w okresie wojny. Asbjoern Rund i Myhra, którzy w roku 1943 dostali się do więzienia z inicjatywy innego narciarza hitlerowskiego, przyjaciela Bradla — Willi Bognera, odmówili podania ręki Bradlowi.

Konkurs otwarty wygrał młody Norweg Arne Hoel. Miał on oba skoki po 69 m, a notę 225. Drugi był G. Thrane 66 i 65,5 m, nota 216. Trzecie miejsce zajął Bradl 68,5 i 63 m, 214,5, dalej Norwegowie: Kroken, Schjelderup, mistrz świata H. Bjoenslad i dobrze znany w Zakopanem Asbjoern Ruud. Miał on oba skoki po 64 m.

Mistrz olimpijski Hugsted zajął 13 miejsce. Mistrz Finlandii Matti Pietikainen 14, Szwajcar Tschannen 25, a rekordzista świata Szwed Nelzel 96.

Konkurencja była bardzo wyrównana. Na 14 miejscu z jednakową ilością punktów znalazło się trzech skoczków, na 17 — dwóch i na 19 — dwóch.

W konkurencji juniorów, rozegranej równocześnie niespodziewany sukces osiągnął zawodnik fińskiej TUL — Tauno Luiro, uzyskując skoki 64,5 i 67,5 m oraz łączną notę 215,5, praktycznie więc znalazł się on na jednym (trzecim) miejscu z Bradlem. 32 miejsca za Finem Luiro zajęli Norwegowie, po czym uplasował się jeden Szwed i znowu Norwegowie. Luiro otrzymał najwyższą notę za styl — 18 pkt., wśród seniorów na 18,5 pkt. (w drugim skoku) oceniono tylko Hoela.

MORA NISSE NA „50"

W maratonie narciarskim na 50 km, odbytym w jeszcze cięższych warunkach, niż „osiemnastka" zwyciężył Mora Nisse w 3:48:18, przed Finem Kolehmainem i Norwegiem Estanstadem. Pierwszy spoza Skandynawii był Szwajcar Roch na 16 miejscu, z czasem 4:15:36. W pierwszej dziesiątce było dwóch Szwedów, trzech Finów i pięciu Norwegów.

Zawody w Holmenkollen zostały poprzedzone mistrzostwami poszczególnych krajów północnych. Najbardziej interesujące były mistrzostwa Finlandii. Warunki były na nich doskonałe, więc i czasy — doskonałe. 15 km indywidualnie i do kombinacji wygrał Heikki Hasu w 48:08 przed Oikarinenem 48:10, Maekelą 48:17 i Kippolą 48:38. 16 biegaczy zeszło poniżej 50 min. Osobną klasyfikację wprowadzili Finowie dla kat. wieku powyżej lat 35, w której zwyciężył Miettinen w 51:01. „Pięćdziesiątkę" wygrał Kalevi Mononen (4 w Holmenkollen) w 2:51:06 przed Kolehmainenem 2:51:35, Pekką Kuvają i Augustem Kiuru. Pierwszych ośmiu miało czasy poniżej 3 godzin.

W biegu pań na 10 km zwyciężyła Tyype Videman w 39:07. Znana ze startów na zawodach o „Puchar Tatr" biegaczka TUL Maria Saloranta zajęła 15 miejsce w czasie 42:04.

W biegu złożonym Heikki Hasu po dobrym wyniku na 15 km, upadł przy drugim skoku i zajął 27 miejsce. Zwyciężył akademicki mistrz świata Paavo Korhonen, który w Poiana pokonał zawodnika NRD — Holanda oraz Polaków Grandysa i Frosa.

W konkursie otwartym zwyciężył Vikko Salmeranta notą 221,9 i skokami 48,5 — 51 i 54,5 przed Kuronenem i Heikkinenem. Akademicki mistrz świata z Poiany Pauli Vaino zajął piąte miejsce notą 211 i skokami po 49,5 m.

Na tydzień przed mistrzostwami czterech zawodników na wielkiej skoczni w Kuopio po raz pierwszy w historii narciarstwa fińskiego przekroczyło w jednym konkursie granicę 90 m. Nyni skoczył 94,5 m, Olavi Kuronen 92 m, a Y. Pitkaenen i V. Tihonen po 91 m. Czwórka ta pobiła rekord krajowy, należący od 1948 r. do Matti Pietikainena, a wynoszący 88 m.

Olaf Nilssor

Uderz w lód Zakopanego ...Warszawa się odezwie

ZIMOWE Mistrzostwa Zrzeszeń stały się m. in. jednym z punktów programu organizacji umasowienia sportu. Wykazały zawodnikom ich właściwą rolę w zakresie sportu i tężyzny narodowej, również uwypukliły obowiązki i odpowiedzialność zawodników wyczynowych.

Dla kierowników sportowych, dla trenerów, dla działaczy w poszczególnych zrzeszeniach — Mistrzostwa w Zakopanem — dostarczą niewątpliwie wielu doświadczeń, staną się tematem dyskusji sportowej nie tylko w zakresie poszczególnych wyczynów, ale również metod szkolenia, organizowania obozów treningowych itp.

Skonstatowanie błędów, znalezienie sposobów zaradzenia im, podniesienie wyników w przyszłości i rozwinięcie obecnych kadr do rozmiaru zastępów sportowych w roku przyszłym — to zadanie, które zrealizować powinny i muszą zarówno Zrzeszenia, które zdobyły czołowe pozycje w tabeli wyników, jak i te, które znalazły się na jej końcu. Obecnie już ambicja i dobra wola nie wystarczą.

WRACAMY DO WARSZAWY

Planowa praca i świadoma opieka musi podeprzeć talenty, musi dopomóc słabszym zawodnikom do osiągnięcia odpowiedniego poziomu sprawności, wytrzymałości i siły. Z zagadnień, które się uwypukliły i wysunęły na pierwsze miejsce w łyżwiarstwie, zarówno figurowym, jak i jazdy szybkiej, jak również i w hokeju, to przede wszystkim jaskrawy brak tego, co można zakwalifikować **jako podstawowy sprzęt** tych wszystkich trzech konkurencji:

brak lodowisk w odpowiedniej ilości, a przede wszystkim brak sztucznego lodowiska w stolicy.

Zazwyczaj o sztucznym lodowisku mówiło się od wielu lat w Warszawie na początku sezonu. We wrześniu, w październiku, zazwyczaj dochodzono do wniosku, że „już na ten rok się nie zdąży", a później w ciągu sezonu biedoliło się, lub narodziło — około marca, kwietnia zagadnienie stawało się... nieaktualne. I na tym był koniec.

Dwa razy na przestrzeni lat przedwojennych Warszawa była „o włos" od zdobycia sztucznego lodowiska. Teraz zagadnienie to stoi inaczej. W wielkim Sześcioletnim Planie sportowych inwestycji lodowisko w Warszawie powstanie. To jest przesądzone. To jest pewne. Ale... to jest dla łyżwiarstwa polskiego jeszcze zbyt odległe. Dwa lata oczekiwania, to ciężka próba dla masy stołecznych łyżwiarzy!

Lekkie zimy nie dają żadnej gwarancji racjonalnego treningu. Obozy w Karpaczu czy Zakopanem zawodzą. Dzień mrozu, dzień śniegu, dzień halnego — to nie jest trening. Koszty tych obozów są niewspółmierne do osiągniętych rezultatów. W dniu lodu pchają się nań wszyscy: figurowcy, hokeiści, jazda szybka. Powstają spory, komeraże płynące nie z kłótliwości, lecz ze szlachetnej chęci trenowania.

NA TORKACIE TEŻ ŹLE

To samo niemal jest w Katowicach, gdzie już tej zimy treningi zaczynano o piątej rano.

Na Mistrzostwach Zrzeszeń, przy braku silniejszego mrozu, każdy mecz hokejowy to była katastrofa dla mistrzostw łyżwiarskich. Ileż trosk i kłopotów, ileż zmian terminów zawodów sprawił brak lodu w Zakopanem. Temu trzeba jak najszybciej zaradzić.

Dwa lata dla łyżwiarstwa stołecznego bez lodu, to nie tylko cofnięcie się w formie kadry najlepszych wyczynowców, to spóźnienie również umasowienia łyżwiarstwa nie tylko w stolicy, ale również w całej połaci kraju.

Budowa sztucznego lodowiska w Warszawie już z roku 1951 na rok 1952, to pierwszy dezyderat, pierwszy wniosek z lutowych tegorocznych Mistrzostw Zrzeszeń. Jeśli w porządkowym planie inwestycji sportowych w stolicy nie można tej inwestycji przesunąć na jedno z pierwszych miejsc, to zbudowanie mniejszego lodowiska w jednej z dzielnic Warszawy (np. na Woli, Żoliborzu lub na Pradze) byłoby niezmiernie wskazane.

Oparcie tej budowy i połączenia jej z budową chłodni zmniejszałoby koszt i ułatwiało szybszą budowę i amortyzację.

POŚPIESZMY SIĘ

Nie chodzi nam dziś o tzw. „gwiazdy", dziś gwiazdy muszą być tylko przodownikami, wzorami i nauczycielami mas łyżwiarskich, ale gdzie będą oni te masy uczyli i sportowo rozwijali, gdy Warszawa w korzystnym obecnie roku miała kilkanaście dni niezłego lodu.

Z nauki i doświadczenia, jakich nam dostarczyły pierwsze Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń w Zakopanem — to jest pierwsza. Już dziś należałoby rozpocząć pracę nad stworzeniem sztucznego lodowiska w Warszawie. Wiemy, że czynniki odpowiedzialne za sport w Polsce Ludowej zagadnienie lodowiska doceniają i że leży ono im na sercu. Chodzi tylko o termin wykonania. Miesiąc spóźnienia, to rok strat łyżwiarstwa polskiego.

L. Chrzanowski

Żelazna kurtyna idzie w górę

Nowy towar: piłkarz

Piłkarze austriaccy są oficjalnie amatorami. Ale jacy to amatorzy... Zupełnie otwarcie otrzymują oni od klubów najrozmaitsze premie za wygrany mecz, za strzeloną bramkę itp., a co ważniejsze, kluby handlują zawodnikami w sposób przyjęty we wszystkich krajach kapitalistycznych, płacąc za przejście zawodnika do swych szeregów duże często sumy.

Ostatnio w Austrii toczyły się przez długi okres czasu zacięte targi o jednego z czołowych piłkarzy. Reprezentacyjny pomocnik Austrii, Hanappi, należący do Wackera, zapragnął nagle przenieść się do innego klubu wiedeńskiego — Rapidu. Ale Rapid nie dysponował dostateczną ilością gotówki, by wykupić Hanappiego z Wackeru.

W rezultacie, zawodnik ten nie grał ani w Rapidzie, ani w Wackerze, gdyż obowiązywała go karencja 18-miesięczna, przed upływem której nie mógł uzyskać zwolnienia oficjalnego.

Ostatnio jednak sprawa została załatwiona. Ale jak! Rapid otrzymał propozycję wyjazdu na tournée do Ameryki Południowej i Środkowej, w czasie którego rozegrać miał 17 spotkań. Dochód z tego tournée miał się wyrazić cyfrą 300.000 szylingów austriackich.

Tournee było bardzo ponętne, ale gra Hanappiego w barwach Rapidu była ważniejsza. I wobec tego zaproponowano Wackerowi odstąpienie całego tournée za cenę odstąpienia Hanappiego. Organizatorzy amerykańscy wyrazili zgodę, na tournée wyjechał Wacker, a Rapid uzyskał Hanappiego.

A wszystko razem nazywa się amatorskim piłkarstwem austriackim.

(g)

Z obserwacji trenerów

Teren prosi o sprzęt narciarski

Od stycznia br. trenerzy objazdowi PZN prowadzą pracę w terenie. Odwiedzili oni już wiele miejscowości w nowosądecczyźnie, rzeszowskim, na Śląsku, a między innymi Nowy Sącz, Limanowa, Krosno, Iwonicz, Rabkę, Zwardoń, Rajczę itd.

Po ukończeniu pracy na tych terenach, zostaną oni przerzuceni na Dolny Śląsk. Akcja ta prowadzona jest już przez drugi sezon zimowy i spotkała się z dużym zadowoleniem ze strony sekcji narciarskich i zawodników z terenów, które z uwagi na swą odległość od centrów życia sportowego nie mają możności korzystania z odpowiednich wzorów i pomocy kwalifikowanych fachowców.

Przyjazd trenera objazdowego jest w każdej takiej miejscowości witany z radością, a na treningi uczęszcza wielu zawodników. Przede wszystkim młodzież, spośród której doświadczone oko trenera nierzadko odkrywa prawdziwe talenty.

Nie zawsze wszystko układa się najlepiej. Tu i ówdzie okres pobytu trenera objazdowego nie jest należycie wykorzystany. Pory treningów nieodpowiednio dobrane, kolidujące z zajęciami szkolnymi i pracą zawodową zawodników, brak świetlic na wykłady teoretyczne — to wszystko utrudnia pracę trenera. Na ogół jednak akcja trenerów objazdowych spełnia swe zadanie i w niemałym stopniu przyczynia się do podniesienia poziomu narciarstwa na terenach dotychczas zaniedbanych pod względem narciarstwa.

Ale o ile sprawozdania prowadzących akcję mówią prawie wszystkie o entuzjazmie i zapale do pracy, zwłaszcza wśród młodzieży, i o dużych postępach w stosunkowo niedługim czasie, to równocześnie są one zgodnie, jeśli idzie o twierdzenie, że teren cierpi na brak sprzętu i ekwipunku.

Tak np. w Nowym Sączu Sekcja Narciarska „Kolejarza" otrzymała wszystkiego 3 pary nart, a czołowy zawodnik sekcji biorący udział w eliminacjach okr. Kolejarza w Suchej, startował w 4 konkurencjach na nartach zjazdowych, biegnąc 18 km w wiązaniach Kandahar i w tych samych nartach biorąc udział w konkursie skoków.

W Szczawnicy, podczas zawodów organizowanych przez doskonale zresztą pracującą sekcję narciarską „Spójni", nie można było dopuścić do udziału w slalomie 40 zawodników, gdyż mieli oni „narty" zrobione z klepek beczkowych i gumowe buty. Nielepiej przedstawia się sytuacja w Rajczy i Zwardoniu.

Powinno to zwrócić uwagę władz zrzeszeń sportowych, które może nie zawsze są należycie informowane o stanie rzeczy w terenie, a niewątpliwie mają możliwości w wielu wypadkach udzielenia pomocy w sprzęcie i ekwipunku.

Po zakończeniu akcji trenerów objazdowych na podstawie materiału otrzymanego od prowadzących akcję, ich sprawozdań i obserwacji, pewne wnioski i postulaty zostaną przedstawione zainteresowanym zrzeszeniom. Jednak byłoby dobrze już dziś poczynić odpowiednie kroki, celem zaradzenia istniejącym brakom, tym bardziej, że trenerzy objazdowi będą, o ile naturalnie warunki śniegowe pozwolą, pracować jeszcze przez marzec, a szkoda, by okres ich pracy nie został należycie wykorzystany.

Hajot.



Sport milicji angielskiej w Dzień kobiet. Winą tej aresztowanej na ulicy w Londynie było to, że pragnęła demonstrować na rzecz pokoju.

Pierwsi w sporcie i pierwsi w nauce

Zamknięcie obozu akademików

ZAKOPANE, w lutym.

W dniu zamknięcia obozu narciarskiego AZS w „Rusałce" — domku AZS, było rojno i trwała podniecona krzątanina. W niewielkiej świetlicy udekorowanej flagami ustawiono stoły w podkowę.

Do stołu podawały nasze zawodniczki, a rola „panny" domu przypadła w udziale znanemu hokeiście Wołkowskiemu, wykazującemu następnie dużo wdzięku przy zbieraniu nakryć.

Przy stole głos zabierali przedstawiciele GKKF stwierdzając, że moralna i sportowa postawa zawodników AZS była podczas zawodów wzorowa, czego wyrazem było ukończenie biegów i zjazdów przez wszystkich uczestników, którzy bez względu na lepszy czy gorszy czas zawsze dochodzili do mety.

Następnie akademicki mistrz świata, Stefan Dziedzic krótko, lecz gorąco podziękował za opiekę, jaką przez cały sezon GKKF otaczał Akademickie Zrzeszenie. Przemówienie swoje zakończył prośbą o większy dom dla AZS-u, gdyż w „Rusałce" ledwie się już można pomieścić, po czym przystąpiono do rozdania nagród za współzawodnictwo obozowe, obejmujące: pracę świetlicową i kulturalną (I miejsce w tej konkurencji otrzymał Naorniakowski), wzorową i koleżeńską postawę (Kodelska) oraz porządek i dyscyplinę.

Wzniesione toasty były wyrazem myśli obecnych o nowych kadrach młodzieży robotniczej i wiejskiej i o współpracy [illegible] koleżeństwa i pogodnej atmosfery, panujących w AZS, dał wyraz Samek-Gąsienica, gość z Gwardii, który podkreślił, że o obecnym życiu i zbrataniu uczestników różnych zrzeszeń nie mogło być mowy dawniej, przy konkurencyjnej walce klubów, kierujących się egoistycznym interesem.

Wreszcie goście zaczęli się żegnać. Uściskom i podziękowaniom nie było końca i gwar był tak duży, aż „Palant" — „akademicki pies Zrzeszenia", przypuszczalnie fałszywie interpretując żywość gestów, schował się pod kredens.

Odjeżdżających gości pożegnano odśpiewaniem hymnu młodzieżowego.

Potem, już w mniejszym gronie śpiewano wiele piosenek, Dziedzic popisywał się góralskimi i opowiadał zabawne historie.

O zmroku „Rusałka" zaczęła pustoszeć. Studenci rozjeżdżali się do swych miast i uczelni, by wcielać w życie hasło: „pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce!".

Krystyna Progulska

Józef Prutkowski

Opowieść sportowa

11)

— Ale tylko na pięć minut. Założyłem się z Mychem, że go znokautuję.

— Ty? Czym? Tymi watowanymi ciosami? Tą gąbką z prawej i pierzyną z lewej?

— Przyjdź wieczorem, a wtedy będziesz gadał. I to nie tylko gadał ale i pisał. Napiszesz do „Życia Sportowego" o moim puchu i babskim uderzeniu.

Jacek Czerwiński zastanowił się chwilę i rzekł. — Dobrze. Wieczorem, ale na pięć minut.

— Na pięć — odpowiedziałem zarozumiale — i nie zapomnij wziąć papieru i ołówka.

— Zrobione!

A tymczasem moi koledzy już wlali w Mycha solidną porcję wódy. Mych był zachwycony. Zawsze zabranialiśmy mu pić, a teraz sami zapraszamy.

— Więc uważaj, stary, jak cię Leszek huknie to ty idź od razu na deski i nie ruszaj się, aż cię podniesiemy. Rozumiesz?

— Cobym nie rozumiał — żachnął się Mych. Czy to ja pijany?

— Ależ skąd — zaprzeczali wszyscy — my tak tylko, żebyś pamiętał.

— Dobrze, dobrze, — zgadzał się dobrodusznie — dajcie tylko jeszcze jednego.

Wlano mu ostatnią ćwiartkę. Wypił do dna, zapił szklanką piwa i poszedł do sali treningowej. Dzisiaj rozumiem, że był to bardzo głupi kawał. Słusznie też zostałem ukarany. Ale wtedy chichotaliśmy ze śmiechu.

Jacek Czerwiński przyszedł punktualnie. My też punktualnie stanęliśmy na ringu. Gong! Błyskawicznie uderzyłem prawą. Jacek nie mógł nawet zauważyć, że Mych chwiał się już przed ciosem. Padł po tym pierwszym ciosie i nie podnosił się.

Wszyscy bokserzy ryknęli — brawo! Jacek poważnie podszedł do stolika, wyjął arkusik papieru, odkręcił wieczne pióro i zaczął szybko pisać. Tak. To prawdziwy sportowiec. Nawet nie zawahał się, tak jak obiecał, tak zrobił. Wreszcie skończył, złożył arkusik, dał mi, powiedział — spieszę się, zanieś to sam do redakcji — i szybko wyszedł. Widocznie zawstydzony swoją omyłką w sprawie skuteczności moich ciosów.

Nareszcie mogłem triumfować. Nabrałem własnego nauczyciela. Mych leżał na podłodze i chrapał. Po prostu zasnął i nikt go nie budził. Po co? Swoją rolę odegrał znakomicie. A ten Jacek, żeby tak dać się nabrać. Rozłożyłem arkusz papieru i głośno, triumfalnie zacząłem czytać:

„Jak już wielokrotnie stwierdziłem, cios twój i z prawej i z lewej jest miękki jak masło i nadaje się najlepiej do wygładzania poduszek w żeńskich pensjonatach. Ciosy zadaje się nie z przegubu, ani z łokcia, ani nawet z bicepsów — cios idzie od nogi przez biodro, tułów i ramię. Tylko wtedy gdy uderzenie poparte jest wagą całego ciała, może być skuteczne. Zawodnik Leszek Polański oraz Alojzy Mych, otrzymują surową naganę, za organizowanie głupiej sztuczki przy pomocy alkoholu.

Podpisany:

Kierownik sekcji bokserskiej klubu — Czarne Diamenty, Jacek Czerwiński".

Wszyscy ryknęli śmiechem. Tym razem śmieli się ze mnie. Na podłodze chrapał Mych.

ROZDZIAŁ XIII

OSTATNI dzień. Plan już przekroczony. Sąsiednie kopalnie pobite. Chłopcy z Czarnych Diamentów walczyli teraz ze sobą. Na czele wciąż jeszcze szedł jak czołg Karol Pyka i Eryk Zieleń; tuż za nimi, a właściwie z nimi już, szli nieodłączni Zbyszko Krawczyk i Józef Sznajder.

— No, co, wiesz już co ich tak gna? Co ich tak dopinguje? Przecież mieszkasz już razem z nimi — mówił z chłodną ironią Eryk Badura — wiesz już co jest natchnieniem tych gladiatorów podziemi? Dlaczego tak zawzięcie kują zrąb, dorzucają cegiełki i wrastają w rzeczywistość, ocierając się przy sposobności o masy? Już znasz to czarodziejskie hasło, przez które natchnieni wypluwają płuca, w walce o normy...

— Tak...Znam. To ci się wyda śmieszne. Może nawet sztuczne. Niektóre wyrazy brzmią w naszych poetyckich uszach po prostu żenująco. Wyobraź sobie: ci chłopcy pracują dla Polski.

— Nie, tego nawet ja się nie spodziewałem. Nawet nie śmiałem podejrzewać. Więc, dla Polski powiadasz. Wiesz, jesteś znacznie lepszym satyrykiem niż można by sądzić, czytając twoje fraszki...

— Pozwól mi wytłumaczyć...

— Proszę, proszę, Polska zawsze ma pierwszeństwo.

— A więc uważaj: Jacek Czerwiński potrzebuje pieniędzy. To świetny chłopak, doskonały trener i pedagog, ale ma taką śmieszną wadę zupełnie nie pasującą do jego wyglądu zewnętrznego, ani do poglądów. Sam mi się zwierzył — za dużo wybiedowałem się w życiu. Zacząłem od biedaszybu. Kopałem całymi miesiącami. Nie mieliśmy drzewa na stemple. Stemplowaliśmy jak najoszczędniej. To było gdzieś za Brynowem. Kradłem drzewo — ale ile mógł ukraść trzynastoletni chłopak. Tej nocy ukradłem mniej niż zwykle i kiedy rano zeszliśmy z tatem, poczułem, że coś się stanie. Kiedy zaczęło się walić, uciekłem. Trochę mnie tylko przysypało, ale się wyrwałem. A tato już został. Krzyczał. I ja krzyczałem. Nikt nie odważył się pójść z pomocą. Mogło zasypać. Za mało kradłem drzewa. Ryłem pazurami ziemię i nawet ludzie z biedaszybów płakali, nawet ich milczące żony. Nie wróciłem już więcej do Brynowa. Na pewno jeszcze dziś słyszałbym głos ojca. A pieniędzy nie miałem. Byłem już taki, że mogłem zabić człowieka dla kawałka chleba, prałem się na jarmarkach i bazarch z młodszymi żebrakami o kość, starym wyrywałem kromki chleba i uciekałem. Podczas jednej takiej bijatyki, złapało mnie trzech dobrze ubranych. — Chcesz się boksować?

— Dajcie jeść a będę nawet mordował.

— Damy!

Zaprowadzili mnie do sali sportowej, gdzie trenowali bokserzy. Potrzebny im był dozorca, a także sparring-patmer dla Jana Chmiela. To ten mistrz Polski, co chciał jechać do Ameryki. Bił mnie przez trzy miesiące i jeszcze trzech innych. We czwórkę walczyliśmy po jednej rundzie i nie mogliśmy mu dać rady. Aż pewnego razu, z końcem sierpnia, kiedy walczyłem jako czwarty, trafiłem Jana czyściutko na punkt. Ważyłem wtedy 75 kilogramów, byłem najedzony i w ciągłym treningu. Trafiłem na punkt i długo musieliśmy potem cucić mistrza. Natychmiast zażądał rewanżu. Bez namysłu zgodziłem się. Mieliśmy spotkać się pierwszego września. Ale pierwszego września wybuchła wojna.

(d. c. n.)